Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·80 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.099

Nr. 182. Poniedziałek dnia 11 Sierpnia 1924 r. Rok XXXI.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY T. A. we Lwowie
Oddział w Krakowie
przyjmuje wkładki na książeczki i rachunki bieżące
w złotych i obcych walutach, oprocentowując 1084
od 14—20% według umowy.

Restauracja Grand Hotelu
po gruntownej renowacji ponownie otwarta.
Codziennie wieczorem koncert zespołu artyst.-salonowego
ze współudziałem prof. BOL. KOPYSTYNSKIEGO wiolonczelisty.

Niemieccy socjaliści a dłuższy dzień pracy.

W tej chwili ważą się losy rozporządzenia rządowego o przedłużeniu czasu pracy w hutach górnośląskich. Robotnicy, jak brzmią świeże wiadomości, nie są zgodni. Pewna ich część okazuje gotowość zgody na przedłużenie; większość jednak zdaje się mu być przeciwną. **Dalszy rozwój wypadków: kontynuacja strajku lub zażegnanie przesilenia — zależeć będzie od taktyki stronnictw, mających wpływ na masy robotnicze.** Wobec tego nie zaszkodzi przypomnieć, jak się zachowali niemieccy socjaliści w analogicznych okolicznościach!

Już od roku 1920 poczęto w Niemczech mówić o potrzebie większej intenzywności w produkcji, a w związku z tem o przedłużeniu 8-godzinnego dnia pracy. Stało się to pod wpływem zauważonych w produkcji braków, które spowodowała przemiana przemysłu wojennego na pokojowy i spłata odszkodowań na rzecz ententy. Rząd Rzeszy nie pozostał biernym. W latach 1921 i 1922 przeprowadził gruntowną ankietę w tej sprawie, a jej rezultat stał się dla niego punktem wyjścia przy dalszej ingerencji w dziedzinę pracy.

Pod wpływem mianowicie rządu powołała państw. Rada gospodarcza „komisję rzeczoznawców“ dla zbadania warunków produkcji przemysłowej i projektów mających służyć do jej podniesienia. Do komisji weszło pięciu socjalistów, dwóch profesorów uniwersyteta, dwóch przemysłowców i jeden przedstawiciel chrześcijańskich związków zawodowych. Rzecz naturalna, wnioski poszczególnych rzeczoznawców różniły się między sobą. Było jednak charakterystycznem, **że już wówczas nie wszyscy socjalistyczni członkowie komisji stanęli twardo przy utrzymaniu 8-godzinnego dnia pracy.** A specjalnie **Kaliski,** jeden z głównych współpracowników naukowych „Sozialistische Monatshefte“ bez ogródek oświadczył, że **dla utrzymania produkcji przemysłowej na wysokości zadań państwa i dla uniknięcia bezrobocia konieczną jest rzeczą przynajmniej na pewien czas 8-godzinny dzień pracy zawiesić!**

W roku 1922 i 1923 parlament Rzeszy rozbrzmiewał dość często [illegible] dyskusją na tensam temat. Na ogół socjalni demokraci występowali przeciw przedłużeniu 8-godzinnego dnia pracy z zasadniczych względów! Ale poza trybuną parlamentarną, w prasie codziennej i pismach naukowych, nie opuszczając zasadniczego stanowiska, oświadczali się niejednokrotnie za zerwaniem ze „schematycznym“ — jak mówili — 8-godzinnym dniem pracy, t. zn. przeciw bezwzględnemu stosowaniu go do różnych gałęzi przemysłu.

W wychodzącym w Karlsruhe „Volksfreund“ w ubiegłym roku **socjalistyczny minister pracy Dr Engler** pisał o konieczności opuszczenia przez partję dwulicowego stanowiska i poparcia swym wpływem zdrowych postulatów wzmożenia produkcji. „Po długim zastoju musi robotnik w zamkniętych zakładach pracować przejściowo dłużej, by i inni mogli jak najprędzej uzyskać zajęcie“.

Jeszcze głośniej odezwał się **W. Janssen** w piśmie „der Firn“: **„8-godzinny dzień pracy jest bezwątpienia zdrową zasadą... Atoli, gdyśmy się dusili od nadprodukcji, wtedyśmy pracowali 9 i 10 godzin; w chwili zaś największego zubożenia wprowadziliśmy 8 godzin pracy“.** Przechodząc następnie do nastrojów wśród socjalistycznych robotników, pisał: „Nie będę mówił o tem, jak sami robotnicy dziś już przełamali zasadę 8-godzinnego dnia pracy! Rzeczy zbyt znane! Ale zastanowienia godnem jest to, jak wielu robotników zdezawuowało owych „tylko - agitatorów“, którzy 8-godzinny dzień pracy traktują jak roślinę „nie - tykaj - mnie“. Wiedzą o tem wszystkie związki zawodowe!“

Taksamo na hannowerskim kongresie partji (z początkiem b. r) przemawiał pos. Brey. A — co już zwróciło powszechną uwagę — naczelny organ naukowy partji „Sozialistische Monatshefte“ w artykule **Maksa Cohena** wypowiedział się w grudniu 1923 roku za przedłużeniem czasu pracy. Cohen pisał: **„Żądanie wzmożenia produkcji nawet przez przedłużenie pracy nie spotyka się dziś z poważnym zarzutem, choć niektóre organy partyjne jeszcze nie mają odwagi do szczerego oświadczenia.** Robotnicy okazali się bardziej przewidującymi od swoich sekretarzy! **Są gotowi do dłuższej pracy,** bo wiedzą, że bez tego z miejsca nie ruszymy“. Podobnie szczerze wystąpił przeciw demagogji, której partja uległa i w okresie ciężkim dla państwa wystąpiła z rządu, lękając się utraty wpływów na robotnika. **„Gdyby się — pisał — partja nie lękała zarzutu niepopularności i masom powiedziała, jakich ofiar także od robotników domaga się sprawa, stałaby się ratunkiem państwa“.**

Nic dziwnego, że mając takie nieoficjalne upoważnienie partji socjalno-demokratycznej rząd Rzeszy w dniu 21 grudnia 1923 r. pozwolił na przedłużenie czasu pracy i produkcję niemiecką wzniósł temsamem na poziom, który zagroził życiu gospodarczemu innych państw, a szczególnie sąsiadującej Polski.

W. Z.

Zjazd niemieckich mniejszości.

Berlin. (AW.). Dzienniki donoszą, że w Wiedniu odbył się **zjazd niemieckich mniejszości narodowych całej Europy.** Na zjeździe omawiano wszystkie sprawy, dotyczące mniejszości narodowych niemieckich na terytorjum państw europejskich. Omawiano przedewszystkiem sprawę uregulowania położenia mniejszości, co zdaniem kongresu, **winno być uregulowane przez prawo publiczne we wszystkich państwach.**

Kto potrzebuje
niechaj się przekona, gdzie najtańsze i bardzo solidne obuwie można dostać za 20 zł. i niżej, damskie od 12 zł. wyżej w każdej ilości i wielkości i za długie i trwałe noszenie gwarantuję. — Niechaj skieruje swoje zapotrzebowanie do firmy 963
WOJCIECH KAPERA ul. Sławkowska 24.
św. Tomasza 29. FILIA św. Tomasza 28.

FORTEPIANY
PIANINA
FISHARMONJE
Nadszedł wielki transport
Ceny bezkonkurencyjnie niskie. Sprzedaż na raty.
Helena Smolarska Kraków, Szewska l. 9.

Dywany i Chodniki wełniane
zagraniczne i krajowe
Do kościołów, biur, pokoi i t. p.
Linoleum dywany do pokoi biurowych i jadalnych.
Chodniki kokosowe na korytarze i schody
poleca w wielkim wyborze i po cenach fabrycznych
firma
Przemysł Linoleum
Kraków, Rynek gł. 10.
Filia Bielsko Wzgórze 20. 1103

Strajk na Górnym Śląsku trwa nadal.

Warszawa. (PAT.). Sytuacja na Górnym Śląsku nie uległa zmianie na lepsze. Rady załogowe proklamowały dziś dalszy strajk, chociaż rząd bezwzględnie zapowiedział, że pomimo oświadczenia przemysłowców o krytycznym stanie górnictwa, na przedłużenie dnia pracy w górnictwie się nie zgodzi i oczywiście dalsze proklamowanie strajku wzmacnia oporne stanowisko przemysłowców i w tych warunkach interwencja rządu staje się utrudniona. Jednak nie zaniecha on dalszej akcji, mającej na celu osiągnięcie porozumienia.

10-godzinny dzień pracy tylko w hutnictwie

Katowice. (AW.). Minister Darowski wystosował do komisarza demobilizacyjnego w Katowicach pismo, w którym komunikuje, iż sprawa czasu pracy została rozporządzeniem z dnia 18 lipca rozstrzygnięta zarówno dla górnictwa jak i hutnictwa w ten sposób, iż przedłuża się czas pracy w hutnictwie, pozostawiając dotychczasowy stan rzeczy w górnictwie. Sprawa jest załatwiona definitywnie i stanowisko rządu w tym sensie nie ulegnie zmianie. W razie jakichkolwiek wykroczeń przeciwko obowiązującym przepisom w czasie pracy w górnictwie, minister zaleca niezwłocznie reagować na podstawie przysługujących komisarzowi demobilizacyjnemu uprawnień. Odpisy pism zostały przesłane ministrom przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oraz województwu śląskiemu. Przesłano również odpisy p. Zygmuntowi Seydzie, reprezentującemu w Warszawie górnośląskie związki przemysłowo-górnicze i hutnicze.

Jedynym punktem spornym sprawa zarobków

Katowice. (AW.). Jak się dowiadujemy, zarówno pracodawcy jak i pracownicy zgodzili się podczas czwartkowych obrad w Warszawie na to, aby rozporządzenie min. Darowskiego z dnia 18 lipca zostało utrzymane w mocy, to jest uznano przedłużenie dnia pracy w hutnictwie, pozostawiając dotychczasowy stan rzeczy w górnictwie. Natomiast nie załatwiona została sprawa zarobków. Pracodawcy zażądali obniżenia przeciętnie o 20%, podczas gdy przedstawiciele związków zawodowych domagają się utrzymania płac na dotychczasowym poziomie. Sprawa nie została załatwiona, gdyż delegaci związku przemysłowców nie posiadali odpowiednich pełnomocnictw. Po zażądaniu z Katowic pełnomocnictw, pracodawcy pozostali w ciągu piątku w Warszawie, celem przeprowadzenia rokowań z rządem w sprawie zarobków.

Konsul niemiecki prowokuje władze polskie.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Katowic donoszą, że w związku z aresztowaniem członków tajnej organizacji wojskowej niemieckiej, działającej na terenie polskiej części Górnego Śląska, konsul niemiecki Frank zwrócił się do władz polskich z prowokacyjnem żądaniem natychmiastowego uwolnienia aresztowanych, grożąc w przeciwnym razie represjami wobec Polaków, znajdujących się na niemieckiej części Górnego Śląska.

„Polak" donosi, że w sprawie uwolnienia aresztowanych zabiegał dyrektor „Skarbofermu" p. Zagórowski, który interwenjował w dyrekcji policji.

Niemcy odmawiają zapłaty.

Londyn. (PAT.) Delegacja Rzeszy odmówiła uiszczenia uplaty 80 miljonów marek w złocie w okresie od 16 sierpnia do 5 października pod pretekstem, że plan Dawesa nie przewiduje takiego planu spłat. Sprzeciw ze strony delegatów niemieckich — donosi komunikat agencji Havasa — sprawił jak najgorsze wrażenie, albowiem wykazał, jak na dłoni, pragnienie Niemców wyciągnięcia ze sprawozdań rzeczoznawców wszystkich dla siebie korzyści bez podjęcia w zamian jakichkolwiek usiłowań w celu wypełnienia przyjętych zobowiązań bez dalszej zwłoki.

Londyn. (PAT) Wolff. Rada 14-tu zajmowała się dziś nowym projektem pierwszej części sprawozdania komisji. Pierwotny tekst tej części sprawozdania stwierdził, że całkowita odpowiedzialność za pożyczkę udzieloną Niemcom spada na Niemcy. Delegaci niemieccy wskazali jednak, że nie byłoby sprawiedliwem zrzucać całą odpowiedzialność za pożyczkę na Niemcy, wobec czego Rada 14-tu zgodziła się na sprawozdanie drugiej komisji, jako całość, tylko odnośnej części sprawozdania, traktującej o odpowiedzialności za pożyczkę, nada inną redakcję.

Herrjot wyjechał z Londynu.

Londyn. (PAT.) Herriot wczoraj opuścił Londyn i udał się samolotem do Paryża wraz z Nolletem i Cleventelomą. Herriot pragnie poinformować swych kolegów z gabinetu o przebiegu i stanie rokowań i zasięgnąć ich opinji. Herriot ma powrócić do Londynu w niedzielę wieczór. Podróż Herriota do Paryża nie powinna być uważana za objaw kryzysu w pracach konferencji. Jest zrozumiałe, że w przededniu powzięcia ważnych postanowień premjer francuski chce porozumieć się z kolegami, z którymi nie stykał się od miesiąca.

Paryż. (AW.). Cała prasa tutejsza zajmuje się żywo wyjazdem p. Herriota do Paryża. „Eclair" potwierdza wiadomość o różnicy zdań między Herriotem a Nolletem w sprawie ewakuacji Ruhry. „L'Oeuvre" atakuje generała, który chce ewakuację zagłębia przeprowadzić na zasadzie kompensaty co do zabezpieczenia wschodnich granic Francji, podczas gdy Herriot wolałby kompensatę w postaci korzystnego układu handlowego z Niemcami. Natomiast francuskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje oficjalnie, że Herriot oświadczył, iż woli złożyć sprawozdanie radzie ministrów z przebiegu dotychczasowych rokowań, niż składać wizyty w okolicach Londynu.

NOWY PLAN EWAKUACJI RUHRY.

Paryż. (AW.) „Ere Nouvelle" donosi z Londynu, iż generał Nollet przedłożył Macdonaldowi nowy plan ewakuacji wojskowej Ruhry i kolońskiej strefy okupacyjnej. Projekt ten przewiduje ewakuację wzamian za pewne gwarancje odnośnie do rozbrojenia Niemiec i przewiduje współudział Ligi Narodów. Jak twierdzi dziennik, plan ten nie zadawala Macdonalda, jednak ma być przedłożony konferencji.

KONFERENCJA W SPRAWIE DŁUGÓW MIĘDZYSOJUSZNICZYCH.

Paryż. (PAT) Wolff. Według „Petit Journal", konferencja międzykoalicyjna w sprawie długów międzysojuszniczych odbędzie się w Paryżu między 15 a 20 sierpnia. Ambasador amerykański w Londynie Kellog oświadczył, po otrzymaniu instrukcji z Waszyngtonu, że Ameryka w żadnej tego rodzaju konferencji udziału nie weźmie.

WAŻNE OBRADY W WASZYNGTONIE.

Paryż. (PAT) Ambasador amerykański w Paryżu Herrig odjechał dziś do Ameryki. Ponieważ równocześnie odjechał do Ameryki Hughes, we francuskich kołach politycznych sądzą, że w Waszyngtonie odbędą się bardzo ważne polityczne konferencje co do aktualnych kwestyj europejskich.

Komuniści nie ustają w kreciej robocie.

Warszawa. (Telef. wł.) W nocy 8 b. m., około koszar saperów w Nowym Dworze, na drodze do Konin, komuniści rozrzucili odezwy o treści antypaństwowej i z wezwaniem do strajku ogólnego. Śledztwo w tej sprawie spoczywa w rękach policji warszawskiej.

Jarmark chmielarski w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Bank gospodarczo-krajowy, w dążeniu do ożywienia gospodarczego kraju, urządza w październiku b. r. w Warszawie jarmark chmielarski. Jarmarkiem zajęła się warszawska giełda towarowa. Bank ten udzielił już zaliczki biorącym udział w jarmarku. Jarmark ten ma bardzo wielkie znaczenie z tego względu, że pewna ilość towarów sprzedana będzie bezpośrednio konsumentom i że ceny poszczególnych towarów ustalą się w całym kraju. Tegoroczny jarmark nie będzie może jeszcze zaopatrzony bogato w towary, choć znaczna już część jest zaliczkowana i zakontraktowana. — Dyrektorem imprezy jest p. Roszkowski.

TRZECIA UPADŁOŚĆ BANKOWA W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie ogłosił upadłość Banku Leśnego, który zaledwie przed trzema miesiącami ukonstytuował. Jest to już trzecia upadłość bankowa w roku bieżącym.

ORGANIZACJA PLACÓWEK DYPLOMATYCZNYCH W ROSJI.

Warszawa. (Telef. wł.). P. Konstanty Skrzyński, kierownik wydziału wschodniego M. S. Z., został wydelegowany do Moskwy, w charakterze konsula generalnego, w celu zorganizowania placówek dyplomatycznych.

NOWY POSEŁ ESTOŃSKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 7 sierpnia o godz. 2 po południu złożył p. Jan Leppy, pełnomocny minister estoński, listy uwierzytelniające na specjalnej audjencji w Belwederze.

NOMINACJE W WOJSKU.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. spraw wojskowych zamianował szefem departamentu IX. (sprawiedliwości) gen. Seyfrieda, sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego w miejsce gen. Pika, mianowanego prezydentem Wojskowego Sądu Najwyższego. Szefem departamentu X. (przemysłu wojennego) mianowany został gen. Litwinowicz.

ŻARGONOWE GIMNAZJUM.

Warszawa. (Telef. wł.). Warszawska Organizacja Szkolna zwróciła się do Warszawskiego Okręgu Naukowego z prośbą o zezwolenie na otwarcie gimnazjum z językiem wykładowym żydowskim.

Międzynarodowy kongres katolicki.

Rzym. (AW) W czasie od 15 do 20 b. m. odbędzie się w Lugano czwarty międzynarodowy kongres katolicki, w którym wezmą udział: Francja, Włochy, Niemcy, Anglja, Polska i Czechosłowacja.

Międzynarodowy Zjazd esperantystów.

Wiedeń. (PAT) Dziś przed południem nastąpi tu uroczyste otwarcie XVI międzynarodowego kongresu esperantystów w sali Koncerthausu. Na zjazd przybyło przeszło 4.500 delegatów, reprezentujących 42 narody ze wszystkich części świata. Polskę reprezentuje delegacja, składająca się z 40 osób z prof. Ottonem Bujwidem na czele. Reprezentowane są związki esperantystów z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Poznania, Wilna i innych miast Polski. Dziś po południu nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej twórcy esperanta, prof. Zamenhofa, w hotelu Hamerande.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Warszawa. (AW.) Dzienniki podają, iż w poniedziałek wyjeżdża na Górny Śląsk delegacja rządowa na czele z p. Darowskim, celem likwidacji bezrobocia na Górnym Śląsku. Na poniedziałek przemysłowcy opracować mają warunki, na jakich kopalnie bez przedłużenia czasu pracy mogłyby podjąć produkcję.

Pierwsze posiedzenie Rady przybocznej.

Wczoraj o godzinie 6 po południu rozpoczęło się w magistracie pierwsze posiedzenie Rady Przybocznej komisarza rządowego miasta Krakowa. Posiedzenie, które miało charakter tajny, przeciągnęło się do późnego wieczora.

Z dnia politycznego.

„Rozsadzające żydostwo".

Warszawski „Nasz Przegląd" zdaje sprawę z odczytu niejakiego dra Erik Volting Detmold w Berlinie na temat: „Rozsadzające żydostwo". Prelegent usiłował dowieść, że żydzi nie są wcale elementem rozsadzającym moralną więź społeczeństw. Jego teza główna według „Naszego Przeglądu" brzmiała:

„Dla pokonania kryzysu moralnego w Europie niezbędne jest właśnie żydostwo z **powodu swego przeważającego moralnego stanowiska;** niepodobna wykryć, w jaki sposób wobec tej **zasadniczej moralnej tendencji żydostwa** można mówić o „rozsadzaniu".

Oczywiście, im więcej moralnych wartości weźmie udział w obecnym „kryzysie moralnym" Europy, tem większa nadzieja rozwiązania go w duchu zasad etyki. Ale muszą to być istotnie moralne wartości! I ruchy, które żydostwo wznieca, muszą wykazywać „zasadniczą moralną tendencję". Czy tak jest? Czy żydostwo, brane zarówno z punktu widzenia jego etyczno-religijnych zasad, dalej jego społecznych tendencyj, jak wreszcie jego praktycznej działalności wykazuje tę „zasadniczą moralną tendencję", — pozwalamy sobie wątpić. Przeciwnie, wielu poważnych pisarzy, którzy się odżegnywują od antysemityzmu, jak Spengler, jak Sombart, stwierdzają, że „zasadniczą tendencją żydostwa" jest — dążenie do rozkładu przez zniszczenie tych wartości moralnych, na których się cywilizacja Europy opiera.

Spór w socjalistycznej rodzinie.

„Kurjer Por." omawiając nawiązywanie stosunków z sowietami przez Anglję, dochodzi mniej więcej do tego samego stwierdzenia, któremu daliśmy wyraz w artykule p. t. „Dwie metody". Przy tem jednak wypowiada zdanie wcale nie usprawiedliwione poprzednim sposobem argumentacji. Uważa mianowicie, że najlepiej przed komunizmem może nas obronić „demokracja", przez którą organ staro-belwederski rozumie — socjalizm. W chwalbach zaś dla P. P. S. specjalnie idzie tak daleko, że konstatuje:

„Polscy socjaliści są bodaj jedynymi socjalistami Europy, którzy należycie zlają sobie sprawę, że komunizm jest negacją nietylko demokracji ale i socjalizmu, i że jest nawrotem do barbarzyństwa stadowego".

Jeśli chodzi o stosunek międzynarodowego socjalizmu do komunizmu, to jest on wszędzie na oko wrogi. Socjaliści wymyślają komunistom od „bandytów", ci zaś odwdzięczają się socjalistom równie dosadnymi epitetami, jak: „socjal-zdrajcy". Z tego jednak nie wynika, by ten rozdział między socjalizmem a komunizmem był zasadniczy. Jest to zwyczajna niezgoda w rodzinie! Niezgoda wybuchła na tle konkurencji. Komunizm rozbija organizacje socjalistom, ci więc muszą się bronić. Walka dwóch socjalistycznych „szkół". Jak onegiś — Lasalle i Marks, — marksiści i rewizjoniści, podobnie dziś toczą z sobą walkę socjaliści i komuniści o lepsze rozumienie i lepsze wykonanie jednej i tejsamej idei — t. zw. idei socjalistycznej! Nie jest to zatem walka zasadnicza, jaka np. istnieje między chrześcijańską koncepcją społeczną, a socjalizmem, lub liberalizmem! Spór dotyczy ubocznych, przypadkowych kwestyj. Nie jest zatem w przyszłości wykluczone zbliżenie między dziś kłócącymi się kierunkami, jak się np. w Niemczech lub Anglji dokonało po wojnie połączenie dwóch socjalistycznych partyj!

Czy więc z tego wynika, że socjalizm (czy P. P. S.) jest najlepiej przygotowany do walki z komunizmem. — chyba nie! Przeciwnie! Jesteśmy najgłębiej przekonani, że jedną z dróg wiodących do komunizmu jest — socjalizm!

Jeszcze jeden sąd o „białym terrorze".

Legenda o „białym terrorze" w Polsce, tak usilnie podtrzymywana zagranicą przez wrogie nam żywioły, gotowa jednak mocno zblednąć wobec objektywnej krytyki, jaka się poczyna coraz częściej ukazywać w prasie zagranicznej. Ostatnio pojawiły się w „Uniwersulu" bukareszteńskim, jednym z najpoważniejszych organów rumuńskich, uwagi o Polsce, a między innemi interesujące szczegóły o więzieniach naszych. Uwagi te pochodzą od znanego publicysty, Dra Mihail Mory, który odbywał podróż po Polsce i miał sposobność naocznie przekonać się o stanie naszych więzień.

„Więzienia polskie, jakie oglądałem — pisze Dr Mora — są to prawdziwe sanatorja. Przedewszystkiem poważna praca. Niektóre więzienia są to fabryki w całem znaczeniu tego słowa, fabryki, które dają państwu, przez swoje dochody, możność należytego utrzymywania więźniów. Analfabetów uczą czytać i pisać. Studentki dają swoją cenną współpracę; widziałem kilka podczas wykładów".

Specjalnie zaś o położeniu więźniów politycznych wypowiada Dr Mora następujące zdanie:

„Tak samo — więzienia nasze zwiedzał Dr Mora w towarzystwie sędziego śledczego Dra Nicullsen-Bolintin — my, jak i delegat francuski (mowa tu o delegacie francuskim na kongres prawników polskich w Wilnie) zwróciliśmy baczną uwagę na sytuację więźniów politycznych. Nasze wrażenia osobiste są **zupełnie niezgodne z twierdzeniami części prasy francuskiej w związku z protestem „o białym terrorze".** Z tego, co stwierdziliśmy i słyszeliśmy w rozmowach z samymi więźniami, wynika, że regime, któremu więźniowie polityczni są poddani, odpowiada w zupełności wymaganiom prawa. Tak naprzykład, znaleźliśmy przestępców politycznych w Warszawie, wszystkich razem w dużych salach: książki, papier, stoły, kałamarze".

ZE SPORTU.

Cracovia, po meczu z Nemzeti (Budapeszt), **występuje z wielką atrakcją sezonu letniego,** jaką będą zawody footbalowe w dniach 15 i 17 b. m. **z mistrzem Czech, sławną Spartą.** Klub ten jest jednym z nielicznych bohaterów sportu, który broni się dzielnie przed profesjonalizmem, tak zagrażającym obecnie footbalowi w środkowej Europie.

Dziś odbywają się w Krakowie zawody footbalowe między **Cracovią a Nemzeti S. C.!...** Wielkie wyścigi kolarskie... III Bieg okrężny „Ilustr. Kurjera Codziennego"...

MATCH MAKKABI—NEMZETI (Budapeszt), rozegrany wczoraj, dał wynik 2:1 (1:1) na korzyść gości.

Debiut polskiego sędziego footbalowego. P. Obrubański, kapitan związkowy, jeden z najlepszych sędziów footbalowych, został zaproszony do prowadzenia międzynarodowych zawodów Austrja—Węgry (5 października b. r.) Jest to dowodem, że sport polski zdobywa sobie uznanie zagranicą.

---

842 lekkoatletów startowało na Olimpjadzie w Colombes. 24 narodów nie zdobyło pierwszych trzech punktów, w tem najwyżej sportowo rozwinięte państwa: **Hiszpanja** (metropola profesjonalizmu), **Czechosłowacja** (mistrzowie footbalu środkowej Europy) i Austrja. Tylko **169** wybranych z tłumu **842 lekkoatletów** zdobyło zwycięstwa. Na pierwszem miejscu pośród nich wybili się synowie prerji, Amerykanie i „lodowaci" Finlandczycy.

Światowe sensacje lekkoatletyczne. Po ukończonych igrzyskach olimpijskich, odbyły się w Europie liczne zawody lekkoatletyczne z udziałem olimpijczyków. Wyniki przyniosły cały szereg sensacyj światowych, z których najgłówniejsze notujemy poniżej:

Mistrz olimpijski w biegu na 100 m. Anglik **Abrahams** uległ w biegu **na** 100 yardów **Porrit'owi z** Nowej Zelandji w czasie 10 sek. Porrit — jak wiadomo — na Olimpjadzie zajął trzecie miejsce za Abrahamsem i Scholtzem, a przed Paddockiem, Murchisonem i Bowmanem.

W stadjonie sztokholmskim **Murchison** (Stany Zjednoczone), zdobywca 6-go miejsca w Paryżu w biegu na 100 m., zwycięża **Paddocka** we wspaniałym czasie 10.5 s. Paddock uzyskał 10.6 sek.

Mistrz w skoku w dal, Amerykanin **Le Gendre,** który skoczył w Paryżu 7 m. 76.5 cm., na zawodach w Wiedniu nie doszedł nawet do ostatecznej rozgrywki, skacząc zaledwie ponad 6 m., rozczarowując miejscową publiczność.

Oto jak sport lubi niespodzianki!

Nowe wydanie Sienkiewicza.

(II.) Płomienna polskość Sienkiewicza polega na tem, że pomimo momentów niesłychanej boleści i tragizmu grunt jego światopoglądu jest nawskróś optymistyczny, nawet z zabarwienia hedonizmu. Z uczuciem przelewającem się za brzegi, z nieporównanym liryzmem umie oddać chwile, gdy następuje pogodne rozwiązanie, czy połączenie się dwojga zakochanych, czy nawrócenie się duszy ludzkiej lub triumf sprawy narodowej. Sienkiewicz nie filozofuje na temat „żywota prawa", nie stara się uprawomocnić pierwiastka słonecznego, apolińskiego w życiu — ale oddycha radością życia, ma w sobie specjalne organa do odczuwania szczęścia, zarówno ziemskiego, jak ekstatycznego, religijnego.

Jest to organizacja duchowa, nawskróś zdrowa, bez pesymizmu, melancholji, spleenu. Od czasu Rzeczypospolitej Babińskiej znamy typy, wyrosłe z ziemiaństwa, zdrowe, tęgie, optymistyczne, chociaż niegłębokie. Życie w Polsce, sejmikujące, niezmiernie rozwinięte pod względem towarzyskim, pełne zewnętrznych, hucznych czynów wojennych, nie stwarzało atmosfery odpowiedniej do kontemplacji, do pogłębienia psychicznego. Ale zarazem pełne było rozmachu i wesołości. Sienkiewicz ma we krwi takie typy (prócz całej galerji „Trylogji" — np. Krzycki i nawet już osiedlony w mieście Połaniecki — co za specimen wyrosłej z roli, pełnej żywotnych soków szlachetczyzny!).

Hedonizm Sienkiewicza zwłaszcza ujawnia się w dziejach miłości. Ale miłość u niego pomimo swego zabarwienia zmysłowego, które wynika z nadmiaru sił żywotnych jego pełnokrwistych typów, jest zarazem miłością duchową. Tak kocha Winicjusz Ligję, Skrzetuski — Helenę. Miłość czysta, oparta na podstawach wyższej etyki, jest zdrowiem społeczeństwa. Czystość taka była w literaturach skandynawskich. Należy ją poczytać za wielką zasługę Sienkiewiczowi, jako wychowawcy narodu.

Hedonizm Sienkiewicza każe mu zaprzeczyć interpretacji ascetów, która zwraca się przeciw szczęściu na ziemi. Fanatyk Kryspin obrazami kary straszy nawet idących na śmierć męczenników chrześcijańskich i żąda krańcowych, bezwzględnych wyrzeczeń. Ale apostoł Piotr błogosławi miłość męża i niewiasty, przypomina gody w Kanie Galilejskiej, a ginącym obiecuje nie straszny sąd, a szczęśliwość w niebiesiech.

Optymizm Sienkiewicza daje jego twórczości ton nadziejny, zwycięski, pogodny. Nad poszarpanemi ciałami unosi się duch wniebowzięty, nad poległymi bohaterami — chwała Ojczyzny.

Zarzucano Sienkiewiczowi brak pierwiastków społecznych. Ten zarzut dawnej krytyki „postępowej" podniósł ostatnio w swojem zajmującem studjum St. Lam („Henryk Sienkiewicz. Cechy i elementy twórczości". Nakł. księg. św. Wojciecha). W pierwszych nowelach Sienkiewicza brzmi silna nuta społeczna („Janko Muzykant", „Szkice węglem"), później — zajął się zagadnieniami ogólno-narodowemi. Typy w jego powieściach współczesnych nie zawsze są ideowe, są to przeciętne typy w społeczeństwie. Czemu brał je Sienkiewicz, zamiast ukazać nam tragiczne zmagania się duszy współczesnej, jak Wyspiański?

Nie zapominajmy, że Sienkiewicz z temperamentu jest realistą, to jest, pisarzem czerpiącym z rzeczywistości. Za rzeczywistość zaś są uważane te zjawiska, które się najczęściej powtarzają. Zatem przeciętność znajdzie zawsze malarza w pisarzu realiście.

Prócz tego, stosunek do współczesności może być dwóch rodzajów. Pisarz górny i chmurny odrzuca ją w imieniu niedoskonałości. Pisarz typu słonecznego, jakim był i Mickiewicz, przyjmuje ją w imię miłości, z całą małością, śmiesznością, z wszystkiemi wypaczeniami. To samo czyni Sienkiewicz.

My wogóle kochamy Polskę, ale nie znosimy Polaków. Kochamy Ojczyznę taką, jaką być powinna podług naszego mniemania, ale nie kochamy tej realnej formy, w jaką za naszych dni się przyoblekła.

Siekiewicz kocha. Chce prostować, nie zawsze umiejętnie, ale kocha.

Terytorjum a naród.

Dawno już zauważono, że ziemia wywiera ogromny wpływ nie tylko na jednostki, lecz również na państwa. Rozpatrywano też już znaczenie nie tylko klimatu lub gleby, lecz także zależność państw na terytorjum, a więc czynników takich, jak obszar, kształt, położenie, granice państwa. Z doniosłości tych czynników oddawna zdawali sobie sprawę polityc; „warunki geograficzne" — oto jeden z najpospolitszych i najsilniejszych argumentów dyplomaty XIX wieku. Dziś panuje zasada narodowości; nie od rzeczy będzie więc przyjrzeć się związkowi, jaki zachodzi między narodem a terytorjum. Jest dużo analogij między stosunkiem państwa a narodu do terytorjum. Jak do istoty państwa należy suwerenna władza nad pewnym, chociażby bardzo małym obszarem ziemi, tak normalnie nie może istnieć naród, nie posiadający swego centrum terytorjalnego, któreby zajmował zwartą masą. Zdawałoby się, że istnienie narodu żydowskiego przeczy tej zasadzie. Jeżeli się jednak zważy, że żydzi mieli swą ojczyzną, że w ich religji element terytorjalny zajmuje wybitne miejsce, jeżeli się zważy, jak żywo jest w niej odmalowana Palestyna, jak ścisłym jest skutkiem tego duchowy związek narodu z ziemią, to musi się przyznać, że żydzi nie obalają reguły.

Jak państwo może posiadać poza swym właściwym obszarem jeszcze kolonje, tak naród łączy poza swem centrum jeszcze mniejsze rozrzucone grupy w jedną całość. Do ideału, by państwo obejmowało tylko jeden, ale cały naród, najbardziej zbliżają się narody skandynawskie.

Zadawali sobie geografowie niemieccy przed wojną pytanie, które państwa, wielkie czy małe, mają przed sobą przyszłość? w jakim kierunku idzie postęp? Odpowiadali zwykle, że wyższa kultura rozwija wielkie państwa, a toleruje istnienie bardzo małych państw. Słusznie nazwał jeden z francuskich uczonych to twierdzenie „główną formułą imperjalizmu niemieckiego". A co sądzić o rozwoju narodów? Są narody wielkie i małe, są też i średniej wielkości. Niema jednak narodów mikroskopijnej wielkości. Są państwa, które tak należy określić, jak Andorra, Liechtenstein, lecz niema odpowiadających im narodów; niema też, ani nie było narodu luksemburskiego lub czarnogórskiego. Widzimy więc, że dla powstania narodu potrzebne jest pewne, o wiele większe niż dla państwa, minimum obszaru ziemi, minimum terytorjum, podobnie jak i ludności. Na liczbę i wielkość narodów ogromny wpływ wywrze fakt, że ziemia jest już obecnie podzielona, a obszary nadające się dla kolonizacji europejskiej są już przeważnie zaludnione. Jeszcze w XIX wieku były pomyślne warunki dla powstania nowych narodów (Amerykanie). Obecnie niema „ziemi niczyjej", niema obszarów bezludnych. Ruchliwość i zmienność państwa, jego obszaru i granic, rzuca się w oczy; mowa naturalnie o państwie dawniejszego typu, państwie nie będącem formą prawną narodu. Terytorjum narodu jest bardziej stałe i nie ulega tak szybkim zmianom. Jeżeli państwo jest organizmem, to naród jest w nim w znacznie wyższym stopniu. Państwo może tracić i odzyskiwać ogromną część swego obszaru, może upadać i wznosić się do szczytów potęgi. W rozwoju terytorjalnym narodu takich gwałtownych i szybkich przeskoków niema; zmiany dokonywują się zazwyczaj powoli i jeden jest tylko okres ekspansji i cofania się, rozrostu i kurczenia się terytorjum narodowego.

Ekspansja narodowa często wyprzedza ekspansję państwową; tak np. dawne państwo polskie szło z początku na wschodzie za osadnictwem, potem je wyprzedzało, torując mu drogę. Jak państwo, tak i naród nie może się rozwijać, nie posiadając nieruchomej podstawy, nie posiadając granic naturalnych. Taką rolę spełnia najlepiej morze. To też naród instynktownie dąży do oparcia się o brzeg morski, naprawiając często w ten sposób błędy polityki państwowej. Gdy przynajmniej z jednej strony ma naród zabezpieczone granice, wtedy może się rozrastać i posuwać w innym kierunku. Ponieważ Europa przeludniona na zachodzie, rozszerza się ku wschodowi, więc od wieków zauważyć można przesuwanie się narodów ku wschodowi; przybiera ono niekiedy ogromne rozmiary; tak np. punkt ciężkości narodu niemieckiego znajduje się na terytorjum dawniej słowiańskiem.

Naród posuwa się zwartą linją i z wielką trudnością dostosowuje swą ekspansję do wygięć i nierówności granicy państwowej, nierzadko będącej zaprzeczeniem podstawowych zasad geografji politycznej. Spisz i Warmja z tego właśnie powodu zostały w ogromnej części stracone dla narodu polskiego; osadnictwo polskie musiało się tam posuwać poprzez granice obcego państwa.

Gdy różnica poziomu i gęstości zaludnienia między dwoma narodami jest mała, wywiązuje się między narodem atakującym, a broniącym się zacięta walka. Nie mogąc przeciwnika pokonać wprost, w centrum walki, usiłuje go silniejszy naród oskrzydlić; tak Niemcy oskrzydlili Polskę nad Bałtykiem i na Śląsku. Naród otoczony przez swego wroga ze wszystkich stron, skazany jest na zagładę; w takiem położeniu znaleźli się Łużyczanie. Ciekawą formą ekspansji narodowej jest wdarcie się między dwa narody; tak Polacy przedzielają Litwinów od Białorusinów, Niemcy Polaków od Czechów.

Naród „buforowy" jest nonsensem, podobnie jak państwa buforowe; w walce dwu narodów nie odgrywają one roli, odpychane są przez walczących coraz bardziej na bok i utrzymują się tylko dzięki szczególnym warunkom geograficznym (Szwajcarja).

Przyczyną walk narodowościowych jest w ogromnej mierze brak wyraźnych granic etnograficznych, odgraniczających odrębne terytorja narodowe. Osiągnięcie takich granic nie jest jednak niemożliwe. Owszem, taki proces dokonywuje się wszędzie; oprócz takich czynników, jak świadomość i wola narodowa, działa w tym kierunku w wielu krajach emigracja do innych części świata, kierująca tam nadwyżkę przyrostu ludności, zwracająca w tym kierunku ekspansję narodową.

Stanisław Sopicki.

Ważną stroną jego talentu jest humor i dowcip prawdziwy. Humor jego ma całą obszerną skalę — od facecyj i blag Zagłoby do naprawdę wytwornego i trafnego dowcipu „arbitra elegantiae", Petronjusza, od tragicznej głupoty Bartka Zwycięzcy do ciepłego, serdecznego obrazu Rocha Kowalskiego. Jeszcze Molière w jednej ze swych komedyj dowodził, że trudniej jest odtworzyć pierwiastek komiczny, niż tragiczny. Jest to prawda. Tragizm można wysnuć z egotycznego zagłębienia się w sobie, komizm, wesołość, humor z opanowania zjawisk zewnętrznych przez wyjście po za siebie. Humor jest rzeczą bez porównania rzadszą od patosu. U współczesnych naszych pisarzy, mających ten rzadki dar, humor często połączony jest z pustką etyczną i ideową. Prus i Sienkiewicz łączyli z humorem głęboką powagę życia.

Od nowelki ludowej do wielkiego malarstwa historycznego — co za szeroka skala talentu!

Sienkiewicz uosabiał w sobie cechy najgłębiej narodowe, najzrozumialsze, najbliższe dla ogółu i dlatego stał się pisarzem niebywale popularności.

Świecił on pochodnią w „długie narodowe noce". A o jutrzni zbudzonego życia narodu będzie nieniszczalnem ogniwem między pokoleniami, będzie wyrazicielem tego, co jest jasne i bohaterskie w duszy polskiej.

Hanna Zahorska.

Z dzielnicy ucisku i prześladowania.

Jak Czesi postępują z mniejszością polską?

Zapomniana dzielnica śląska pod zaborem czeskim odzywa się od czasu do czasu, rzadko, bo inteligencja tam pozostała nie ma czasu na skargi, lecz nieustannie stać musi na straży i odpierać w walce okrutnej ciosy, zadawane tam polskości.

Czescy polityce przedstawiają wszędzie Czechosłowację jako drugą „wyższą" Szwajcarję, jako kraj bezwzględnej sprawiedliwości i lojalności wobec wszystkich. Obłudą karmią Czesi zagranicę, obłudą tumanią nawet siebie samych, wmawiając w swoje społeczeństwo, że bezprawie jest sprawiedliwością, że gwałt i teror, skierowany przeciw mniejszościom narodowym, jest wyświadczaną im łaską. Prusacy stosowali zasadę: siła przed prawem, lecz przyznawali się do tego otwarcie przed całym światem. Czesi postępowali i postępują w myśl tego hasła, lecz daleko bezwzględniej i brutalniej; są oni dla polskiej ludności gorszymi Prusakami w swojem państwie, bo u nich idzie gwałt przed prawem, podstępnie, systematycznie w ukryciu; dla popełnienia gwałtów i niszczenia polskiego dorobku kulturalnego umią okłamywać cały świat i sebie samych. Na dowód tego kilka faktów.

1. Polskie gminy w Czechosłowacji.

Autonomja gmin jest w ustawie zasadniczej Republiki Czechosłowackiej zagwarantowana. Po kilkuletnich rządach skrajnie szowinistycznych komisarzy czeskich w gminach odbyły się nareszcie w dniu 16 września 1923 wybory członków wydziału gminnego. Lecz jeszcze obecnie we wszystkich większych gminach zagłębia ostrawsko-karwińskiego, gdzie Polacy, mimo teroru czeskiego, uzyskali jakie takie sukcesy przy wyborach, — między innemi w Karwinie — rządzą narzuceni komisarze mianowańcy, szykanując ludność polską i czechizując gminy ze szkodą dla ich interesów. Jak to możliwe? Oto Czesi, którzy uzyskali tylko mniejszość przy wyborach, pownosili rekursy przeciw wyborom, a ponieważ nie mają gwarancji, że ponowne wybory wypadną dla nich obecnie korzystniej, przeto władza dotychczas rekursów nie załatwiła, pomimo, że w ustawie wyborczej wyraźnie zaznaczono, że rekursy przeciw wyborom muszą być załatwione ostatecznie do trzech miesięcy. Daremne było wołanie wieców, protestujących przeciw takiemu bezprawiu, daremne niezliczone deputacje ludności do władz, do ministerstw i rządu krajowego w Opawie, nawet słynący z głoszonych przez siebie zasad ludzkości i sprawiedliwości prezydent Republiki, Masaryk, na przedstawienia i prośby deputacyj ludności polskiej odpowiedział tylko wymijającem przyrzeczeniem, którego nikt nie myśli spełnić. Bezprawie zostało bezprawiem, a 12 gmin dotychczas narażonych jest na tyranję czechizujących komisarzy.

2. Przedstawicielstwo kraju i państwa.

W komisji administracyjnej Śląska, ludność polska nie ma przedstawicielstwa; rząd już od 1922 r. przyrzeka, że zamianuje zastępców ludności polskiej do niej, lecz to znów tylko gołosłowne obietnice. Wyborów do Sejmu i Senatu czechosłowackiego na Śląsku Cieszyńskim jeszcze dotychczas nie było. Dekret konstytucyjny czechosłowacki głosi, że jedynem źródłem władzy państwowej jest wola ludu, a wszyscy obywatele mają równe prawa i obowiązki. Nieraz rząd już przyrzekł, że rozpisze na Śląsku wybory, ostatecznie już miały się odbyć w bieżącym roku. Znowu nie, a tymczasem rząd projektuje zmianę ordynacji wyborczej w ten sposób, że okręg cieszyński zostanie przyłączony do morawsko-ostrawskiego, aby ludność polska zupełnie utonęła wśród Czechów, oraz że ta mniejszość nie uzyska mandatu, która nie uzyska 3% głosów oddanych w państwie, lub która nie osiągnie 100.000 głosów. Ponieważ tylko ludność polska tworzy taką mniejszość, wynika, że zmiana ta skierowana jest jedynie przeciw mniejszości polskiej na Śląsku, której brutalne czescy chcą się za wszelką cenę pozbyć.

3. Jak Czesi wypełniają wyroki sądowe?

Znany jest rabunek kościołów rzymsko-katolickich przez bandy husyckie w Radwanicach, Michałkowicach, Rychwałdzie. W drodze postępowania administracyjnego wszystkie władze, nie wyłączając ministerstwa szkolnictwa i oświaty ludowej, obsadzonego przez husyckich urzędników, orzekły, że kościoły i probostwa zabrane, należy wydać proboszczom rzymsko-katolickim. Nikt jednak tych rozporządzeń nie wykonał, a husyci wnieśli skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Pradze, który ostatecznie również orzekł, że zabranie tych kościołów było bezprawiem. Kościół rzymsko-katolicki zażądał wydania, a potem przeprowadzenia egzekucji. Lecz Czesi kpią sobie z wyroków nawet Najwyższego Trybunału, władza nie przeprowadziła egzekucji, twierdząc, żeby to wywołało rozruch i przelew krwi. To jest czeska sprawiedliwość! A przecież w Sejmie jest silnem stronnictwem „Lidova Strana", klerykali czescy, dlaczego ona nie wystąpi w tej zasadniczej sprawie? Oto husycki kościół, to kościół „narodowy", służący do czechizowania ludności, zatem wobec takiego argumentu niema żadnej świętości.

Ale za granicą Czechosłowacja uchodzi za pań-

stwo sprawiedliwości i poszanowania prawa i ma na czele prezydenta, który jest jakby uosobieniem „szlachetności“ i głosicielem zasady poszanowania praw! m. n.

Polski przemysł w sieci żydowskiego kapitału.

Z dobrze poinformowanych źródeł otrzymujemy następujące uwagi:

Rozwój polskich instytucyj bankowych na terenie Małopolski datuje się od niedawna, bo zaledwie od kilkunastu lat. Jedyną instytucją bankową w b. Galicji, której zadaniem było finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych polskich był tylko Bank Krajowy, funkcjonujący jednak wówczas stosunkowo zbyt ociężale, angażujący się finansowo silnej tylko w instytucjach już stojących na pewnych podstawach, a odmawiający kredytu drobnym warsztatom, rozbudowującym się w przedsiębiorstwa fabryczne. Słowem brakowało mu należytego w tym kierunku rozmachu.

Toteż niemało trudu kosztowało przedzierzgnięcie się niewielkiego podówczas warsztatu Zieleniewskiego w fabrykę reprezentującą dziś wielki przemysł Małopolski. Jej dzieje są klasycznym przykładem, w jak wysokim stopniu każda gałąź polskiego przemysłu uzależnioną jest od kapitałów obcych i to głównie żydowsko-wiedeńskich i jak trudno mu jest uwolnić się od tej ciążącej na nim preponderancji.

Gdy Zieleniewski przystąpił do rozbudowy swego przedsiębiorstwa w Towarzystwo akcyjne, rozglądnąć się musiał za kapitałem. Tego Bank Krajowy mu nie dał — szuka więc oparcia aż w Wiedniu, gdzie pospieszyły mu z pomocą żydowsko-niemieckie „Credit Anstalt für Handel und Gewerbe“, „Mercur“ i „Nieder-Oesterr. Escompte Geselschaft“. Było to oddanie polskiej placówki przemysłowej na łaskę i nie łaskę grupy żydowskich kapitalistów. Dzieje się tu bowiem tak, jak wogóle w spółkach akcyjnych, że bank udzielający kredytu nietylko pobiera odpowiednie procenty ale i żąda nadto znacznej ilości akcji, wchodząc przez swych reprezentantów do Rady nadzorczej.

Powstaje we Lwowie Bank Przemysłowy oparty na kapitale znowu Nied. Oester. Escomptu Ges. a więc znowu na kapitale żydowsko-austrjackim, który przez swego dysponenta kieruje polityką kredytową nowego polskiego banku. Ta okoliczność posłużyła jednak Zieleniewskiemu do uwolnienia się od bezpośredniego nadzoru wiedeńskiego towarzystwa eskontowego, które zdołał nakłonić do odsprzedaży portfelu akcji fabrycznych Bankowi Przemysłowemu. Za czasów dyrektury p. Steczkowskiego wszedł Edmund Zieleniewski w kontakt z Bankiem Krajowym (przez zakupno fabryki w Sanoku), co dozwoliło mu uwolnić się od drugiego opiekuna żydowsko-wiedeńskiego, a mianowicie od „Mercura“. Pozostał jedynie w Radzie nadzorczej nadal i jedynie wiedeński „Credit Anstalt“. Na terenie Małopolski bank ten posiadał swą oficjalną filję w „Zakładzie kredytowym we Lwowie“ i w „Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu w Krakowie“.

Ta ostatnia instytucja po upadku Austrji zdołała wyzwolić się od obcego kapitału dzięki temu, że grupa arystokracji małopolskiej wykupiła część kapitału zakładowego, resztę zaś polska spółka „Tehate“ i drobni akcjonarjusze (pozostał tam jedynie niewielki udział Bodencreditanstaltu) i zmieniła nazwę na „Bank Małopolski“. Lwowski natomiast „Zakład kredytowy“ przemalował jedynie szyld na „Warszawski bank dyskontowy we Lwowie“ z dyrektorem Weintraubem, jako filja rzekomej centrali w Warszawie, która pozostając pod dyrekcją również żyda p. Aszkenazego, jest niczem innem, jak tylko filją wiedeńskiej Credit-Anstalt.

Zdawałoby się, że Kraków z chwilą zwinięcia Banku Galicyjskiego usunął się z orbity działania wiedeńskiego polipa żydowsko-kapitalistycznego. W gruncie rzeczy jest inaczej, działa on nadal przez Krakowski Bank Hipoteczny, swą bratnią instytucję, w której radzie nadzorczej, zasiadają tensam Aszkenazy, tensam Weintraub i tensam Loewenstein, którzy też z ramienia Warszawskiego banku dyskontowego, a więc wiedeńskiej Credit-Anstalt zasiadają w radzie nadzorczej Zieleniewskiego.

Tak więc nad małopolskim kapitałem i przemysłem rozwiniętą jest gęsta sieć supremacji jednej, wielkiej, żydowskiej instytucji kapitalistycznej. Nici jej sięgają jednak głębiej i szerzej, niżby się zdawać mogło.

Jak wiadomo, pożyczka udzielona rządowi polskiemu przez Włochy, zagwarantowana została przez medjolańską Banca commerciale d'Italia. Ten to bank finansuje t. zw. „Foresty“ drzewne, instytucję jedną, działającą jednak na terenie różnych krajów. Mamy więc „Forestę“ włoską, rumuńską, polską we Lwowie i t. d.

W radach nadzorczych wszystkich tych „Forest“ zasiada niejaki **Zuckermann, mający stałą swą siedzibę znowu w „Credit-Anstalt“ w Wiedniu**. Wpływy jego w Polsce widoczne są na każdym kroku w przemyśle drzewnym, choćby wspomnieć, że kierownikiem działu drzewnego Polskiego Towarzystwa Handlowego, jest bliski jego krewny p. Strelinger. Związek zaś z Bankiem Hipotecznym ujawnia się **w udziale w spółce drzewnej Mikuliczyn**, pozostającej pod nadzorem tegoż właśnie **Zuckermanna**.

W ten sposób koncesje drzewne oddawane rzekomo firmom polskim, leżą właściwie w obrębie interesów żydów wiedeńskich — via Medjolan.

Rola powołanego niedawno do życia Banku Gospodarstwa Krajowego jest tu jasną. Będzie on miał widoczne zadanie zająć w życiu gospodarczem Polski to miejsce, które dziś jeszcze zajmuje żydowski kapitał wiedeński.

Jeżeli tak pojmie p. Steczkowski swą rolę — życzyć mu należy szczęśliwej ręki j. w.

Przegląd religijny.

Konkordaty. — „Gorąca zupa“ p. Herriota. — Stolica Apostolska a Włochy. — 25-lecie chrześcijańsko-społecznych organizacyj Szwajcarji. — Kongres A. C. J. F. — Nasze katolickie stowarzyszenia młodzieży.

Nareszcie zaczęła prasa zagraniczna pisać o pracach nad polskim konkordatem. Świadczyłoby to, że wreszcie tak ważna z państwowego i kościelnego punktu widzenia sprawa bierze poważny obrót. Równocześnie z tem donoszą o ukończeniu obrad nad rumuńskim konkordatem. Odnośnie do innych państw i ich stosunku do Kościoła, to na pierwszy plan wysunęła się w ostatnich miesiącach — Francja ze swoim p. Herriot, który w zanadrzu miał tuż po objęciu rządów projekty ustaw o zwinięciu ambasady przy Watykanie, o wypędzeniu zakonów osiadłych po wojnie we Francji i zastosowaniu „ustaw świeckich“ do Alzacji. Spotkał się jednak ze zdecydowaną postawą katolików francuskich. Na szczególne uznanie zasługuje protest katolików alzackich, o czem nasz dziennik wyczerpująco donosił. Wreszcie i nuncjusz, Mgr. Ceretti udał się do p. Herriota. Po tej zaś wizycie radykalna prasa francuska ogłosiła, że projekty p. Herriota zostają „chwilowo“ w zawieszeniu. Znaczy to, że — jak pisze jeden z katolickich dzienników — zupa, którą p. Herriot gotował, okazała się jeszcze za — gorącą!

* * *

Na lepsze tory wchodzi również stosunek Kościoła do państwa włoskiego. Prasa konstatuje dwa szczególnie wypadki: wizytę włoskiej pary królewskiej w Madrycie, w czasie której król włoski i jego małżonka byli uroczyście witani przez kler w katedrze, i — honory okazane kardynałowi wikaremu Rzymu, Pompili'emu z okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół Serca Marji.

To jednak nie przeszkadza Stolicy Apostolskiej w zachowaniu zupełnej samodzielności w stosunku do obecnych rządów państwa. Pokazało się to w związku ze sprawą zamordowania Matteoti-ego. „Osservatore Romano“ w stanowczym, ale w ob-

Opera lwowska w teatrze Słowackiego.

Cyrulik Sewilski Rossiniego.

(l.) Atmosfera pogody beztroskiej, radości i humoru, zachwytów dla pięknej sztuki przesyciła przedstawienie Cyrulika Sewilskiego. Sprawcą tego zapamiętania się publiczności krakowskiej, która przeszła zupełnie na modłę włoskiego spontanicznego odczuwania i wybuchowymi oklaskami przerywała wciąż akcję, była nie tylko genjalna synteza belcanta włoskiego w jej najcharakterystyczniejszym objawie XIX wieku: Cyruliku Sewilskim, ale i wykonanie dwóch głównych ról przez takich mistrzowskich artystów, jak Ada Sari i Adam Didur. Przeszło sto lat liczy ta opera (powstała w roku 1816), skomponowana na życzenie ks. Sforzy Cezaroniego przez największego wówczas kompozytora Włoch, Joachima Rossiniego (1792—1868), a nic nie straciła na swej żywotności. Świeża barwa tej melodji, których piękno koloraturowe miało być wskrzeszeniem tradycji opery renesansowej, jako sprzeciw reformie Glucka, komizm akcji niezmiernie żywej i pełnej figlarnych niespodzianek, doskonała karykatura chciwości (w osobie don Bartola) i obłudy (don Basilio), a przytem tak wiośniano ujęta miłość, która wszelkimi przemyślnymi sposobami toruje sobie drogę i wiąże struny komizmu na akord głębokiego uczucia, wywołały zachwyt dla tej włoskiej płomienności w epoce wielkich dziejowych zdarzeń, które ciężarem brzemienności przytłaczały duszę ludzkie. „Ludy po wstrząśnieniach wielkiej rewolucji i wojen napoleońskich poczuły się wyczerpanymi. Przygnębione okrucieństwami, które przeżyto, zaznawszy wszelkiej nędzy, szukały rozweselenia w możliwie najbardziej odświeżających widowiskach scenicznych“ (K. M. Weber). „Zamilkła wielka opera francuska w twórczym przejawie, opera niemiecka kokietowała wciąż jeszcze z idyllicznemi sielankami w stylu mieszczańskiego Hermanna i Doroty“ (Weigla Familja Szwajcarów), a wtedy włoska uderzyła w ton opery buffo i święciła triumfy swego rozkwitu w całej Europie, przewyższając jeszcze dobę swego jedynowładztwa, epokę XVIII stulecia. Na cześć tego wskrzeszenia stanął Rossini, zamykając skończoną kadencją dwa wieki rozwoju opery buffo, a zarazem kryjąc już zalążek romantyzmu w swej twórczości. Jego dobry humor i dowcip posiadał nie tylko żywotność swych poprzedników, ale spotęgowany do szyderczości satyrycznej nosił zarodek nowoczesnego pesymizmu. To już nie tylko śmiech dla gustu publiczności, ale i ironja, której tak genjalnym przedstawicielem będzie niebawem Heine. A w muzyce? Nawiązuje do dorobku włoskiej szkoły Mayla, która wychodziła z założenia zewnętrznych, słuchowych efektów i w tym celu posługiwała się koncertowo-muzykalną instrumentacją, ale ten sam kąt widzenia przeniosił na muzykę wokalną i teren operowy uważa za popis efektów głosowych: a więc skomplikowane pasaże, trylery, wyszukane staccata, frazowanie muzyczne i budowa okresów, oparta nie o logikę słowa, któreby było równorzędnym czynnikiem dramatu muzycznego, ale zasadzające się wyłącznie na zmysłowem pięknie dźwiękowem, oto cecha charakterystyczna stylu Rossiniego, który władał przez 10 lat (1815—1825) wszechwładnie, ale równocześnie i zakończył epokę imperjalizmu włoskiej opery w Europie. Stylem Rossiniego trzeba nazwać tę wyłączność koloraturową, jako dominujące principium opery, gdyż założenie to obcem było intencjom Monteverdiego, Caccerniego i innych twórców na dworze hr. Bardi, gdy Florencja stawała się wskrzesicielką dramatu klasycznego w renesansowej szacie. Szlachetne zespolenie słowa z dźwiękiem, zestrojenie prawdy sytuacyjnej z prawdą muzycznego wyrazu, ta dostojna aurea medioveritas między świętym ogniem twórczości, duchem klasycznej harmonji ożywionym, a pokazem wirtuozowstwa wykonawczego, uległa w ciągu XVIII wieku różnym odchyleniom, aż wreszcie intencje Gluckowskiej rewindykacji miały przygotować teren pod odrodzony dramat muzyczny romantyzmu. Ostatnim epigonem tradycji koloraturowej stał się Rossini, którego Cyrulik Sewilski zrywa z reformą klasycystyczną i po raz ostatni stwarza cacko, lśniące przepychem barw, olśniewające wirtuozerją wokalną, żywiołowo bezpośredni pokaz ducha i temperamentu włoskiego, wzór opery buffa. Dzięki swej wytwórczości Cyrulik Sewilski ma takie samo prawo do nieśmiertelności jak opery Mozarta, czy Wagnera.

Dr. Melanja Grafczyńska.

jektywnym wywodzie wykazał fatalne skutki anormalnej teorji faszyzmu, ale zarazem przestrzegł opozycję przed następstwami upadku Mussoliniego. W szczególności wskazał na niebezpieczeństwo, jakiemby wtedy zagroziły krajowi faszystowskie organizacje, które obecnie tylko autorytet „Wodza" trzyma w ryzach posłuszeństwa.

* * *

W maju obchodziła katolicka Szwajcarja 25-lecie istnienia chrześcijańsko-społecznych organizacyj: „Związek katolickich robotników", „Federacja katolickich urzędników" i „Stowarzyszenie katolickiej służby domowej". Na kongres przybyło do Einsiedeln 5 tysięcy delegatów 3-ch związków. Po nabożeństwie obrady pod przewodnictwem Ks. kan. Schervillera. Po wspaniałej mowie Rektora Uniwersytetu Boeni'ego nastąpiło uroczyste poświęcenie szwajcarskich robotników katolickich Matce Boskiej. Kongres ten ma doniosłe znaczenie także i z tego powodu, że po referatach członków Rady: Scherera i Baumbergera postanowiono działalność związków zawodowych rozszerzyć przez pewne inowacje, przedewszystkiem przez stworzenie wielkiej kasy zasiłkowej dla członków.

* * *

W miesiąc później obradował doroczny kongres francuskiej A. C. J. F. (Stowarzyszenie katolickiej młodzieży francuskiej) w Strassburgu na specjalne zaproszenie biskupa diecezjalnego, Mgr. Ruch'a. Wzięło w nim udział ponad tysiąc delegatów. Główny temat obrad stanowiła kwestja: „A. C. J. F. w życiu narodowem". Przygotowaniem dyskusji była ankieta, którą zarząd organizacji przed kongresem po kołach zarządził. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że organizacja liczy ponad 100 tysięcy członków, skupionych w 4 tys. kół lokalnych i 67 związkach diecezjalnych. — W czasie wojny A. C. J. F. spłaciła daninę krwi w 15 tys. ofiar, Kościołowi zaś dostarczyła 523 kleryków w przeciągu jednego roku 1922—1923. Ponadto akcji katolicko-społecznych dostarczyła wykształconych pracowników w „kółkach robotniczych", w „Tygodniach społecznych", w katolickim „Związku sportowym", w sekretarjatach Chrześcijańskich Związków zawodowych i t. d. — W pięknej mowie przedstawił prezes p. Flory cele tej organizacji: „W duchu miłości dla Stolicy Apostolskiej, poddania się wskazówkom Kościoła, dąży A. C. J. F. do ostatecznego celu, którym jest przywrócenie państwu chrześcijańskiego porządku społecznego. A to przez akcję religijną, umysłową, społeczną, obywatelską i przez modlitwę". Zakończeniem kongresu była defilada delegatów, zakończona manifestacją katolicką i przysięgą, przez którą uczestnicy jej stwierdzili, że religijnych wolności katolików bronić będą ze wszystkich sił.

* * *

Naszym katolickim „Stowarzyszeniom młodzieży polskiej" daleko jest jeszcze do tego wzoru, który reprezentuje bratnia organizacja francuska, świetnie się pod każdym względem przedstawiająca. Są u nas braki i to dość duże. Do najpoważniejszych zaliczyć trzeba zaniebania w urządzeniu diecezjalnych sekretarjatów, nie mających nieraz prymitywnych środków do prowadzenia akcji. Skutek jest taki, że i koła lokalne nie wspomagane z góry, a zdane na własne siły ledwie że wegetują, i — gorzej, bo — w braku tychże sił zamierają zupełnie. Rozbudzić je zaś do nowego życia jest znacznie trudniej, niż je założyć! Sprawa ta jest tem ważniejsza, że i tak wiele się zaniedbało do tąd! Powtóre i dlatego, że w odrodzeniu katolickiem na zachodzie pierwsze miejsce zajmuje akcja młodzieży. Zarówno w Niemczech, jak we Francji i Belgji największe nadzieje renesansu religijnego wiąże się z rozwojem katolickich organizacyj młodzieży.

Pejot.

Specjalizacja na Wydziale rolniczym Uniw. Jagiell.

Wywiad z dziekanem Wydziału prof. Dr Surzyckim.

SZEŚĆ KIERUNKÓW SPECJALIZACJI.

Dziekan Wydziału rolniczego Uniw. Jag., Prof. Dr Stefan Surzycki, udzielił naszemu współpracownikowi w dłuższym interwjewie kilka bardzo znamiennych szczegółów o reorganizacji studjów rolniczych na krakowskiej Wszechnicy:

Wydział rolniczy Uniw. Jag., istniejący do r. 1923, jako odrębne 4-letnie Studjum naukowe, ma poza sobą **rok istnienia w charakterze piątego wydziału Wszechnicy krakowskiej.** Nowy wydział przechodzi obecnie **fazę reorganizacyjną,** polegającą na wprowadzeniu do IV. roku studjów **sześciu kierunków specjalizacji.** Wskutek tych inowacyj program nauki uległ zasadniczym zmianom, które nadają krakowskiej uczelni rolniczej **specyficzny charakter, właściwy zaledwie kilku tego rodzaju Zakładom naukowym na całym kontynencie.** Nowy system polega na tem, że okres pierwszych trzech lat studjów obejmuje nauki przyrodnicze, ekonomiczne i fachowe, poczem następuje specjalizacja na IV. roku.

Specjalizacja obejmuje następujące kierunki, czyli działy: I) **ogólno-rolniczy** (administracyjny). II) **ogrodniczy,** III) **hodowli roślin,** IV) **produkcji zwierzęcej,** V) **doświadczalnictwa rolniczego** i VI) **ekonomji spółdzielczej.** Programy tych działów zostały ściśle opracowane w rozkładzie godzin wykładowych, oraz ćwiczeniach, które obejmują łącznie 36—40 godzin tygodniowo. Nadto **w opracowaniu jest kierunek dydaktyczny,** mający przygotować przyszłych nauczycieli do szkół rolniczych. Nie jest wykluczone, że w przyszłości będą otwarte i inne działy specjalizacji.

Słuchacze po przejściu trzech lat nauki zapisują się, według woli, na jeden z powyższych działów. Celem specjalizacji jest **skoncentrowanie studjów** na grupie pewnych określonych przedmiotów, ściśle z daną specjalizacją złączonych, co dozwala słuchaczowi poświęcić się z większą intenzywnością obranemu kierunkowi, **nie obciążając** się niepotrzebnym balastem ubocznych działów nauki. Jest nadzieja, że przez wprowadzenie systemu specjalizacji na ostatni **rok studjów,** Wydział rolniczy Uniw. Jag. będzie mógł dostarczyć krajowi w najbliższych latach odpowiednio wykształconych fachowców. **Rok szkolny 1924/25 będzie pierwszym rokiem specjalizacji, doprowadzonej ad finitum.** Jak dotąd, **największą frekwencję wykazuje kierunek pierwszy,** zaś na innych działach liczba studentów utrzyma się prawdopodobnie na równej wysokości, a więc po pięciu studentów w każdej specjalizacji.

EGZAMINY I TYTUŁY.

Na Wydziale rolniczym są **dwojakiego** rodzaju **egzaminy:** komisyjne, zdawane przed specjalną komisją z końcem roku z grupy czterech przedmiotów, oraz szczegółowe, obejmujące resztę przedmiotów. Egzaminują tu poszczególni profesorowie, bezpośrednio po ukończeniu wykładu z danego przedmiotu. **Oba egzaminy są promocyjnemi; bez zdania ich we właściwym terminie student nie może być dopuszczony do słuchania wykładów w następnym roku.**

Studenci, kończący Wydział rolniczy w danej specjalności, będą otrzymywali tytuł niższy — naukowy, prawdopodobnie **magistra** (tak jak i inne wydziały). Absolwenci, którzy przedłożą pracę naukową, a nadto złożą dwa rygoroza, uzyskają tytuł wyższy — naukowy: **doktora agronomji.**

NOWE KATEDRY.

W roku szkolnym 1924/5 przybędą **trzy nowe katedry:** 1) **katedra zwyczajna maszynoznawstwa rolniczego** (mechanika rolnicza) — powołany **Prof. Dr Tadeusz Gołogórski** z politechniki lwowskiej; 2) **katedra nadzw. gleboznawstwa wraz z geologją, mineralogją i petrografją,** oraz 3) **katedra nadzw. ichtjobiologji i rybactwa** — pertraktacje z dyrektorem stacji ichtjobiologicznej w Moskwie **prof. Spitczakowem.**

Razem z temi trzema, **wydział rolniczy posiada 15 katedr.** Są to katedry: 1) chemji ogólnej (prof. **Kozak**); 2) botaniki ogólnej i rolniczej (prof. **Roupperi**); 3) chemji rolnej i fizjologji roślin (prof. **Vorbrodt**); 4) fizjologji zwierząt i chemji biologicznej wraz z nauką żywienia zwierząt (prof. **Rogoziński**); 5) uprawy roli i roślin (prof. **Włodek**); 6) hodowli roślin (prof. **Załęski**); 7) hodowli zwierząt (prof. **Adametz**); 8) hodowli zwierząt i mleczarstwa (prof. **Prawocheński**, dotychczasowy kierownik wydz. hodowlanego Instytutu naukowego w Puławach); 9) taksacji rolniczej i nauki organizacji gospodarstwa (dziekan Wydziału prof. **Surzycki**); 10) inżynierji rolniczej wraz z meljoracjami (prof. **Różański**, dyr. departamentu dróg wodnych w Ministerstwie robót publ.); 11) leśnictwa (prof. **Sokołowski**) i 12) ogrodnictwa (prof. **Brzeziński**).

Katedry fizyki (doc. Dr **Jeżewski**), meteorologji i klimatologji (prof. **Sawicki**), anatomji zwierząt (prof. **Hoyer**), oraz higjeny i chorób zakaźnych (prof. **Nowak**) są wspólne z wydziałami filozoficznym i lekarskim. Wykłady przedmiotów prawno-ekonomicznych prowadzą profesorowie wydziału prawa. Oprócz tego do wykładów **specjalnych** z technologji rolniczej powołany został z państw. szkoły przemysłowej w Krakowie **prof. Krzemecki**, do wykładów z budownictwa wiejskiego **inż. Heizmann**, wreszcie do wykładów z weterynarji gospodarczej **Dr. Guzek.**

PROJEKT BUDOWY NOWYCH NAUKOWYCH ZAKŁADÓW ROLNICZYCH.

Wobec rozszerzenia programu naukowego i wprowadzenia specjalizacji, oraz stworzenia nowych katedr, ilość Zakładów naukowych wydziału rolniczego okazuje się **niewystarczająca.** Pomieszczenia w obecnym Collegium agronomicum są stanowczo za szczupłe. Dlatego w programie budowlanym Uniw. Jag. na rok 1925 i następne lata **zaprojektowane zostały budowy kilku naukowych Zakładów rolniczych,** a to: 1) leśnictwa, rybactwa, gleboznawstwa, oraz zoologji rolniczej wraz ze stacją oceny szkodników roślinnych i zwierzęcych; 2) hodowli zwierząt; 3) fizjologji zwierząt i nauki żywienia, oraz 4) chemji ogólnej.

Zakłady te mają stanąć na gruntach miejskich. Budowa zależy oczywiście od środków finansowych. **Rychłe podjęcie budowy jest konieczne,** gdyż obecnie Zakłady dla wspomnianych ostatnio katedr albo wcale nie istnieją, albo mieszczą się prowizorycznie w bardzo szczupłych i nieodpowiednio urządzonych ubikacjach Collegium agronomicum.

MŁYN TURBINOWY DLA BADANIA WARTOŚCI PRZEMIAŁÓW.

Z Wydziałem rolniczym połączony jest **folwark w Mydlnikach pod Krakowem.** Ma on służyć **celom doświadczalnym** poszczególnych katedr a obecnie korzystają z niego głównie dwie katedry rolnicze, oraz część katedry hodowli zwierząt. Wydział posiada jeszcze kilka **wspaniale urządzonych poletek z tysiącami odmian roślin,** które tak bardzo zainteresowały liczne wycieczki zagraniczne. (Pisaliśmy o tem szczegółowo z okazji pobytu w Krakowie węgierskich rolników. — Red.).

Gospodarstwo mydlnickie posiada **młyn turbinowy o sile 40 koni,** który dzięki pożyczce uzyskanej w P. K. O. **zostanie zrekonstruowany według najnowszych wymogów technicznych,** poczem będzie wydzierżawiony Związkowi spożywczych Spółdzielni górniczych w Katowicach. W młynie tym będą wprowadzone **specjalne urządzenia celem badania wartości przemiałów mąk dla celów piekarskich.** Okazało się bowiem, że odmiany bardzo plenne (np. pszenic) dostarczają gorszej mąki i dlatego są niechętnie przez młyny zakupywane. **Urządzenie młynu mydlnickiego będzie pierwszem tego rodzaju w Polsce.** Dotąd jedynie Danja wprowadziła ściśle naukowe badanie wartości mąki w tym kierunku. Młyn mydlnicki będzie mógł przemielać **dwa wagony ziarna dziennie.**

KURSY: OGRODNICZY I SPÓŁDZIELCZY.

Od października b. r. będą prowadzone przy wydziale rolniczym na podstawie specjalnie opracowanego statutu dwa państwowe kursy: **dwuletni ogrodniczy i jednoroczny spółdzielczy.** Na kursy te będą przyjmowani absolwenci szkół ogólno-kształcących lub zawodowych, jako słuchacze zwyczajni, oraz osoby niekwalifikowane w charakterze słuchaczy nadzwyczajnych. Program kursów został przedłożony Ministerstwu oświaty do zatwierdzenia i w najbliższych tygodniach spodziewana jest aprobata.

Wydział rolniczy nosi się z zamiarem, aby utworzyć **specjalne Studjum spółdzielcze przy Uniw. Jag. i nadać mu zewnętrzny charakter podług wzorów Szkoły nauk politycznych.** Zazna-

czyć należy, że z inicjatywy Instytutu spółdzielczego odbywało się w Krakowie przy Coll. agronomicum szereg wyższych kursów spółdzielczych, które cieszyły się ogromną frekwencją słuchaczy i wyrobiły wielu tęgich fachowców, którzy zajęli kierownicze stanowiska na najpoważniejszych placówkach spółdzielczych.

NUMERUS CLAUSUS.

Na Wydziale rolniczym, podobnie jak i lekarskim, obowiązuje numerus clausus. Na I. rok studjów przyjmowanych jest najwyżej 100 kandydatów. Frekwencja na całym Wydziale wynosi przeciętnie 250 słuchaczy.

Florencja.

Florencja jest miastem złotników i hoteli. Prócz tego wyczyszczony i lśniący zbiór starożytności włoskich. Miasto to, nieugięty bastjon średniowiecza, koledzy moi włoscy, futuryści, nazwali „wielką pleśnią paseizmu". Naogół, muszę powiedzieć, Florencją nie jestem zachwycony. Chwilami wprawdzie podobał mi się niewidziany przepych i pierwszorzędny artystyczny gust w urządzaniu wystaw sklepowych, szczególnie cukierni i jubilerni. Pryncypalne ulice wyglądają o zachodzie słońca jak wstążki, haftowane złotemi centkami. Pozatem robi pewne wrażenie sam wygląd zewnętrzny miasta, rozrośnięty, surowy, o domach szarych, potężnych i ociosanych, jak głazy. Również dużą dozę emocji daje nowoczesne życie, przewalające się pod antycznemi arkadami centrum Florencji i Ponte Vecchio. Florencja jest marmurowym pomnikiem genjusza Włoch XV w., ale nowego, mocnego wstrząsu dla człowieka dnia dzisiejszego próżnoby od niej było się spodziewać.

Z kościołów zwiedziłem katedrę florencką. Wielka budowla, przedstawiająca się wewnątrz jako przestrzenna hala, oparta na kilku bocznych kolumnach, o ścianach szarych, gołych, pozbawionych zupełnie ołtarzy. Dopiero w dwu ramionach tumu, tuż obok głównego ołtarza, znajduje się 15 kaplic. Byłem także w wielkim kościele franciszkańskim, Santa Croce, gdzie są grobowce Michała Anioła, Dantego, Macchiavella i mniejszych znakomitości ubiegłych wieków. Również znalazłem w tym kościele kilka nagrobków magnackich polskich.

Jako kulturalny człowiek, bądź co bądź związany cokolwiek z tradycją przeszłości, dopełniłem ceremonji odwiedzenia galerji Uffizi i Pitti. Galerja Uffizi, mieszcząca się w Palazzo Vecchio, posiada niezaprzeczone skarby malarstwa dawnych wieków, a zwłaszcza arcydzieła mistrzów florenckich XIV, XV i XVI wieku, oraz szkoły flamandzkiej, mimo to jednak robi ona na mnie przykre wrażenie cmentarza. Może miał rację Sizeranne, kiedy mówił o więzieniach szutki, t. j. muzeach. Galerję Uffizi uważam nie za więzienie, ale za wielki cmentarz obrazów i rzeźb, którym się dzieje krzywda, albowiem niektóre z nich należą do rzędu tych, które nie umierają, a świętokradztwem i grzechem jest chcieć je zakopywać „żywe". Niech je tedy mają wszyscy ludzie na widoku i wszędzie, na ulicy, w domu, w ogrodzie. Niech będzie zniesiona już raz ta opłata, która zmusza człowieka do oglądania tych rzeczy, jak przez szklaną gablotkę istot, które umarły wczoraj. A potem to kopjowanie obrazów w Uffizi, odmalowywanie rozmaitych pozycyj i figur! Taksamo jest i w galerji Pitti, która mi się zewnętrznie przedstawia o wiele bardziej elegancko i bogato, niż Uffizi i posiada dużo arcydzieł w swoim rodzaju. Większym jest zwłaszcza sam Palazzo Pitti ze wspaniałemi schodami i kolumnadą w ogrodzie.

Ożywiony ruch, panujący na ulicach Florencji, nadaje miastu piętno jednej z wielkich arteryj życia włoskiego. Pełno tu ludzi, automobilów, rowerów o każdej porze dnia. Sklepy zamyka się dopiero o północy. I cóżby na to powiedział nasz poczciwy Kraków, w którym po 6-tej godzinie wieczorem nie można już sobie kupić krawatki albo trzewików? **Jalu Kurek.**

Florencja, 3 sierpnia.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Dyrekcja stanisławowska pozostaje.

Minister kolei żelaznych w trzydniowej podróży inspekcyjnej na terenie Dyrekcji kolejowej stanisławowskiej, stwierdził konieczność utrzymania tej dyrekcji.

Bandyta Mucha dowódcą wojskowej rady białoruskiej w Mińsku?

Jak się dowiaduje lwowska „Gazeta Codzienna", osławiony bandyta **Mucha-Michalski**, od szeregu lat grasujący ze swą olbrzymią, zorganizowaną i uzbrojoną przez bolszewików bandą bandycką, niepokojący co pewien czas nasze pogranicze, a potem chroniący się na terytorjum sowieckie, **został przez bolszewików oficjalnie mianowany dowódcą wojskowej rady białoruskiej w Mińsku.**

Za szpiegostwo na rzecz Polski.

Sąd w Międzyrzeczu skazał ogrodnika, Marcina Janasa z Międzychodu, którego oskarżono o szpiegostwo na rzecz Polski, na pięć lat więzienia, pozbawienie praw obywatelskich przez trzydzieści lat i oddanie, po wyjściu z więzienia, pod nadzór policyjny. W wyroku tym, wydanym przez sąd w Międzyrzeczu („Meseritz), powiedziane jest, że w czasie, kiedy obiegały pogłoski o zamierzonem obsadzeniu przez Polskę niemieckich okręgów granicznych Międzyrzecze-Zwierzyn (Schwerin) i Babimost (Bomst), udzielał władzom polskim informacyj za wynagrodzeniem, którą to działalnością zagroził bezpieczeństwu państwa niemieckiego.

Przeciw wiwisekcji zwierząt w szkołach ludowych i średnich.

Towarzystwo ochrony zwierząt we Lwowie wniosło do ministerstwa oświaty i wyznań memorjał, w którym uprasza ministerstwo, aby wpłynęło na kuratorjum szkolne i nakazało zniesienie wiwisekcji zwierząt w szkołach średnich i ludowych, motywując to tem, że jak z jednej strony wiwisekcja ta wpływa ujemnie na uczuciowość niewyrobionej jeszcze życiowo młodzieży, tak z drugiej strony jest tylko bezcelowem dręczeniem zwierząt i owadów, skoro nie służy do studjów fachowych.

P. Ossendowski w Paryżu.

Autor „Zwierząt, ludzi i bogów" bawi obecnie w Paryżu, gdzie jego małżonka zdobyła swojego czasu w Konserwatorjum pierwszą nagrodę za grę na skrzypcach. P. Ossendowski wybiera się w ponowną wielką podróż do Azji; pragnie bowiem przeperegrynować cały Tybet i całe Chiny. Wpierw jednak zamierza mniejsze odbyć „wycieczki", jako to do Egiptu i Maroka, do Afryki środkowej i wzdłuż Amazonki. Czytamy dalej, że rząd sowiecki sprowadzał do Moskwy wielkiego podróżnika Sven Hedina umyślnie i specjalnie dlatego, aby zadał kłam wszystkiemu, co pisał p. Ossendowski o Mongolji i o bolszewikach. Podobno Sven Hedin to uczynił, ale pozostanie faktem, że Reclus i Paquet potwierdzają w swych dziełach spostrzeżenia i wywody Ossendowskiego.

A propos „Żywego Buddy" dowiadujemy się, że p. Ossendowski, skazany na śmierć przez cara i ułaskawiony przez hr. Wittego, gdy nie miał z czego żyć szukając nadaremnie posady profesora, zaczął (w r. 1905) pisać scenarjusze dla kin, oraz sztuki teatralne grywane w Petersburgu. To go wciągnęło do twórczości pisarskiej dla sceny.

Nędza rosyjskiego literata.

Wygnany z Rosji Awerczenko (za swój fejleton „Stambolijski a komuniści"), który przebywa stale w Pradze, jest w ostatniej nędzy i popadł w ciężką chorobę. Równocześnie, wskutek ustawicznej pracy, ponowiły się u niego cierpienia oka, zranionego przez bolszewików. W ostatnich dniach Awerczenko oślepł na oba oczy.

NOWE MIANOWANIA: Minister spraw wojskowych zamianował szefem depart. IX (sprawiedliwości) gen. brygady Kamila Jana Seyfrieda, sędziego naj. sądu wojskowego, w miejsce gen. bryg.

Ruiny Krakowa.

(Zabudowania „Czasu").

U wielu czytelników tytuł ten może wywołać zdziwienie, albo wyda się im niezrozumiałym. A jednak chcę parę słów powiedzieć o dzisiejszych ruinach Krakowa. Nie łudźmy się bowiem, ale nasze miasto przedstawia dziś obraz zupełnego upadku, wprost ruiny. Niema rzeczywiście ulicy w śródmieściu, w którejby przeważnie wszystkie domy, z małymi wyjątkami, nie były zniszczone, odrapane z tynku, bez gzymsów, z dziurawemi rynnami, z rysami murów od pęknięć i t. d. Taki ich zewnętrzny widok. Gdy zaś wstąpimy do środka, do sień, dziedzińców, klatek schodowych — zniszczenie występuje w jeszcze bardziej jaskrawej formie. Jakieś zupełnie opuszczenie i zaniedbanie, którego przedtem nikt nie pamiętał. Jeżeli do tego dodamy okropny stan ulic z poniszczonymi całkiem brukami, pełnemi dziur i wyboi, to istotnie będziemy mieli obraz Krakowa niewiele co lepszy, niż po wojnach szwedzkich w XVII wieku. I dziś mamy domy bez dachów, bez drzwi, okien, ganków, jedynie gołe mury, podobnie jak wtedy po wojnach szwedzkich. Są one już w paru miejscach, np. jeden w samem centrum, o sto kroków od Rynku w ulicy Sławkowskiej. Jest to kamienica o trzech oknach, z której jedynie tylko pozostały gołe mury. Wszystko, co nie było murem, już dawno zwaliło się i padło. Drugi taki sam dom zawalił się do niedawna przy ulicy św. Jana, własność znanego króla piwnego. Tu jednak magistrat krakowski — rzecz trudna do wiary — zdobył się na czyn heroiczny, zmuszając właściciela do gruntownej odbudowy domu już rok temu. Nie dziwmy się zatem, że po takim wysiłku energja magistratu i rady nieboszczki zupełnie się wyczerpała i na dalsze czyny w tym kierunku już zdobyć się nie mogła. O tak, niedołęstwu władz miejskich Kraków ma bardzo wiele do zawdzięczenia. Już choćby tylko brak jakiegokolwiek planu w regulacji i odbudowie miasta. Np. niema nawet trzech lub czterech miesięcy, jak naprawiano całą ulicę Grodzką, chyba tylko poto, aby ją znowu teraz całą rozkopać. Ale gospodarka miejska w tym właśnie kierunku przedstawia tak obfity materjał do rozmyślań, że widzę się zmuszony poświęcić jej osobny zupełnie artykuł.

Celem dzisiejszego fejletonu jest zwrócenie uwagi na stan, w jakim się znajdują zabudowania „Czasu". Jest to wielka posesja, położona przy plantach, a objęta ulicami św. Tomasza, św. Krzyża i św. Marka. W dawnych wiekach należała do klasztoru mogilskiego. OO. Cystersi mieli tu swój dworek, do którego zajeżdżali dla załatwiania spraw w mieście. Dworek położony był w ogrodzie, otoczony różnymi budynkami gospodarczymi i szopami, niezbędnemi przy większem gospodarstwie. W XIX wieku, na początku, posesja ta zmienia właściciela i rozdrabnia się na parę mniejszych. Część przechodzi w posiadanie starej rodziny krakowskiej Kirchmajerów. Już w r. 1816 należy do Marjanny Kirchmajer, a potem do Mateusza Kirchmajera, który tu założył mały browar; w r. 1821 buduje tu obok swego dworku suszarnię dla browaru. Przeważna część dawnej posesji klasztoru mogilskiego przechodzi na własność Piotra Steinkellera. Był to jeden z wielkich i śmiałych przemysłowców, pochodzący z krakowskiej rodziny. Do nich należał dom przy ul. Szczepańskiej l. 5 z piękną fasadą i godłami kupieckiemi. Piotr Steinkeller był właścicielem poczty konnej między Krakowem a Warszawą, która miała swoje pomieszczenie w obszernej posesji przy plantach. W roku 1935 zachodzi spór o mur graniczny pomiędzy Wincentym Kirchmajerem a Steinkellerem. W tym bowiem roku buduje Steinkeller wspaniały gmach, który dziś zajmują zabudowania „Czasu". Jest to właściwie piękny pałac zbliżony do typu rozległych dworów polskich. Składa się on z pawilonu środkowego i dwóch bocznych z nim złączonych i zabudowanych w podkowę. Obejmuje szereg wielkich i mniejszych sal. Był to wówczas najokazalszy i najobszerniejszy apartament publicznych zabaw Krakowa. Tu bowiem letnią porą urządzano wieczorne koncerty i serenady przy świetle lampionów, przyczem muzyka zajmowała zwykle jeden z ogródków, oddzielających skrzydła od środkowego budynku. W czasie karnawału odbywały się wielkie bale i maskarady. „Gazeta Krakowska" zapowiadając karnawał w 1840 roku, mówi, że „świetne tego roku będą reduty; p. Steinkeller ustąpił na ten cel swój śliczny pałac przy plantacjach. Wspaniała obszerność tego lokalu, prze-

Aleksandra Pika, mianowanego rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej prezesem najwyższego sądu wojskowego. Ze stanowiska szefa dep. VI (żeglugi powietrznej) zwolnił minister na własną prośbę gen. bryg. Leveque, który powrócił do Francji i powierzył kierownictwo tego departamentu generałowi bryg. Władysławowi Zagórskiemu, dotychczasowemu szefowi departamentu przemysłu wojennego.

DALSZE „ROCZNICOWE" PODRÓŻE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Marsz. Piłsudski przybył onegdaj do Lublina pociągiem z Ostroga, gdzie był na poświęceniu sztandaru 19 p. ułanów. — W Jastkowicach, gdzie w r. 1915 odbyła się jedna z najkrwawszych bitew legjonowych, komitet, zawiązany w tym celu, urządza dziś wielką uroczystość.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ w nadchodzącym roku akademickim 1924/25. W nadchodzącym roku akademickim będą wolne miejsca na wydziałach: inżynierji lądowej, inż. wodnej, mechaniczno-elektro-techn., chemji, architektury i mierniczym. W razie, gdyby liczba podań na poszczególne wydziały przekroczyła liczbę wolnych miejsc, będą zarządzone konkursowe egzaminy z fizyki i matematyki w zakresie szkoły średniej, oraz z odręcznego rysunku dla kandydatów na wydziały inżynierji i architektury. Podania o przyjęcie należy składać na imię rektora Politechniki warszawskiej w czasie od 8 do 30 sierpnia włącznie, w godzinach od 9 rano do 12 w południe. Do podania o przyjęcie należy załączyć: 1) krótki życiorys własnoręcznie napisany, 2) metrykę urodzenia lub wyciąg z ksiąg metrycznych, 3) maturę, 4) cztery fotografje paszportowe. Uczniowie szkół prywatnych, oraz szkół obcych mogą być przyjęci, jeżeli świadectwa szkół średnich, które ukończyli, uznane zostały przez Dep. II Min. W. R. i O. P. za równoważne ze świadectwami dojrzałości państwowych szkół polskich. 6 września będą ogłoszone listy kandydatów zakwalifikowanych do egzaminu konkursowego. Karty wstępu na egzamin konkursowy będą otrzymywać kandydaci po uiszczeniu opłaty egzaminacyjnej w sumie 20 złotych. Egzamina konkursowe będą się odbywały pomiędzy 9 a 13 września. Wyniki egzaminu będą ogłoszone w Politechnice 27 września. Przyjmowanie opłat od studentów trwać będzie od 15 września do 4 października, od nowoprzyjętych studentów tylko do 28 września, poczem na miejsce nowoprzyjętych, którzy nie wnieśli opłat, zostaną przyjęci następni kandydaci. Wykłady rozpoczną się dnia 1 października na I semestrze, 6-go zaś na wyższych semestrach.

RUCH PRZEJEZDNYCH W GDAŃSKU. W miesiącu od 2 lipca do 2 sierpnia przybyło do Gdańska 2.153 cudzoziemców, w tem 1.187 z Polski, 707 z Niemiec, 181 z Ameryki, reszta z innych krajów.

OBUWIE DAMSKIE i MĘSKIE
Tip-Top
POLECA MAGAZYN BIELIZNY POLECA
A. Skórczewski i Polakiewicz
Kraków, Florjańska 13.

PLAGA PSÓW WE LWOWIE. W ostatnich dniach zdażyło się we Lwowie 56 wypadków pokąsania przechodniów przez psy pozostające bez należytej opieki.

PRZYTRZYMANIE BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ. Wczoraj w pociągu, idącym do Łodzi, aresztowany został osobnik z pakietem bibuły komunistycznej, ważącym 30 kg.

W POSZUKIWANIU ZA SPADKOBIERCĄ. Ministerstwo spraw zagr. komunikuje, iż na podstawie pisma konsulatu gen. Rzpltej Polskiej w Montrealu, dnia 15 kwietnia 1918 r. zmarła w Winnipeg (Kanada) niejaka Kozak vel Morzak, Polka, w wieku 55—60 lat, pozostawiając spadek w sumie 520 dolarów. Zmarła pochodziła z Krakowa, albo też z okolicy. Ministerstwo spraw zagr. uprasza spadkobierców do zgłoszenia się pod adresem Ministerstwa, departament konsularny, ul. Fredry 1 w Warszawie, zaznaczając, że w należycie umotywowanem i ostemplowanem podaniu należy się powołać na nr. K. 11 a 8021/24.

FAŁSZYWE DOLARY pojawiły się w Lublinie.

CHYTRA POLITYKA BANDYTÓW. W powiecie strzałkowskim stwierdzono, że niektórzy bandyci używają mundurów policji państwowej, celem ułatwienia sobie pracy i zdyskredytowania policji w oczach ludności.

NAPAD BANDYTÓW NA KLASZTOR. W klasztorze Fontana Albu na Bukowinie dokonano przed kilku dniami zuchwałego rabunku. Zjawiło się tam 12 mężczyzn w mundurach oficerskich, którzy oświadczyli, że urządzają militarną wycieczkę i prosili o pozwolenie zwiedzenia klasztoru. Uradowany przeor przyjął bardzo gościnnie mniemanych oficerów i kazał przygotować wspaniałą wieczerzę, w której wzięli udział wszyscy zakonnicy. Podczas wieczerzy powstali nagle nieznani goście i wyciągnąwszy rewolwery, nakazali mnichom podnieść ręce do góry. Następnie groźbą śmierci bandyci zmusili przeora do wydania wszystkich pieniędzy, oraz kosztowności, jakie się w klasztorze znajdowały, poczem wszystkich mnichów związano i pozamykano w celach. Bandyci gospodarowali przez wiele godzin w klasztorze, poszukując łupu, który wywieźli na wozach, czekających przed klasztorem. Władze dowiedziały się o zuchwałym napadzie dopiero na drugi dzień rano, kiedy już wszelki ślad po napastnikach zaginął.

MOTOCYKLE NA USŁUGACH NASZEJ POLICJI. Wczoraj ukazały się na ulicach Torunia motocykle, oddane służbie bezpieczeństwa publicznego. Motocykle te, w ilości 7 sztuk, rozdzielone zostały pomiędzy posterunki policji w powiecie toruńskim. Spodziewany jest dalszy transport motocykli również i dla innych powiatów.

PO ODBUDOWIE KATEDRY W REIMS. Delegacja Tow. Ang. Przyjaciół Francji, pod przewodnictwem marsz. Frohcha i Rudyarda Kiplinga, wręczyła onegdaj w Reims kard. Lucon księgę złotą, zawierającą nazwiska angielskich subskrybentów, którzy przyczynili się do odbudowy katedry w Reims.

SENZACJA NA WYSTAWIE W WEMBLEY. Onegdaj wielki słoń, Dodo, bardzo dobroduszne zwierzę, które łagodnie znosiło zawsze żarty publiczności, nagle wpadło w gniew, wyłamało ogromne kraty klatki i zaczęło biec przed siebie, tratując ludzi. Na drodze swej ujrzał nagle wściekły potwór leżące, półżywe ze strachu dziecko. Zatrzymał się, wziął je trąbą, pohuśtał i następnie zaraz złagodniawszy, dał się ująć przerażonej służbie i zaprowadzić do klatki, gdzie z wielką melancholją przygląda się dalej tłumom już z respektem patrzącej nań publiczności.

NAJWYŻEJ POŁOŻONY HOTEL NA ŚWIECIE. W najbliższych dniach powstanie w Berner Oberland na szczycie kolei Jungfrau na wysokości 3.457 mtr. hotel, posiadający wielkie sale restauracyjne, 50 pokoi oraz centralne ogrzewanie.

KATASTROFA TRAMWAJOWA W BERLINIE. Onegdaj wieczorem wydarzyła się w Berlinie katastrofa tramwajowa. Dwa wagony tramwajowe wykoleiły się, wjeżdżając na latarnię, którą zerwały. 12 osób zostało ciężej lub lżej rannych.

AMERYKAŃSKIE UPAŁY. Nowy Jork przeżywał onegdaj najgorętszy dzień od lat sześciu. Termometr wykazywał w cieniu 100 stopni Fahrenheita. Tysiące osób nocowało pod gołem niebem. Było wiele wypadków śmierci od porażenia słonecznego.

STRASZNA KATASTROFA W OAK HARBOR W AMERYCE. Pociąg pospieszny wpadł w Oak Harbor na autobus wiozący wycieczkę szkolną. Pociąg przewrócił autobus kilkakrotnie, wlókł go przeszło 300 stóp, a wreszcie odrzucił zdruzgotany na bok. Gdy wreszcie maszyniście udało się zatrzymać bieg pociągu, pod kołami lokomotywy i obok znaleziono 10 trupów i 14 osób ciężko rannych i dogorywających.

KATASTROFA W MONTELIMAR. Na linji Paryż—Marsylja, na stacji Montelimar pociąg pospieszny przejeżdżając, zawadził o szynę z po-

piękne sale i apartamenta, wyborna i liczna orkiestra, oświetlenie salonów do przepychu zbliżone, bufety urządzone z największą elegancją — zapowiadają nam nader piękną niespodziankę karnawałową". W następnym roku odbyło się również dużo zabaw i bali. Do najbardziej udanych należała reduta z dnia 15 lutego, w której, jak donosi „Gazeta Krakowska", wzięło udział przeszło 800 osób. „Uważano bardzo wiele pięknych masek, a nawet niektóre były dowcipne". Od tego czasu przez długie lata następnie pałac Steinkellera gromadził w swych murach wykwintne towarzystwo Krakowa. Tu również założono w połowie minionego stulecia kasyno i urządzano stale wieczorne koncerty i serenady przy świetle lampjonów. W późniejszych latach cała ta posesja przechodzi na własność rodziny hrabiów Potockich. Oni wykupują tu wszystkich pomniejszych właścicieli. Główną część dawnego pałacu zajmuje na pomieszczenie redakcji, administracji i drukarni najstarszy dziennik Krakowa „Czas".

Dawny pałac Steinkellera przedstawia się dziś jako ruina. Frontem swym zwrócony ku Plantom wygląda okropnie. Na środkowym pawilonie z trójkątnym frontonem brak rynien. Woda deszczowa spływa po murach, żłobiąc w nich głębokie bruzdy. Ściany poczerniałe, z opadającym tynkiem sprawiają ponury widok. Taras przed pałacem popękany rozpada się powoli. Całość zaś robi przygnębiające wrażenie ruiny i zniszczenia. Doprawdy trudno uwierzyć, ażeby ten tak charakterystyczny zabytek budownictwa tak wyglądał. Czem wytłumaczyć dziwną obojętność właścicieli tej posesji, którzy jakby czekali na to, żeby budynek sam się zawalił. Czem wytłumaczyć zupełną apatję władz miejskich, że pozwalają na takie zaniedbanie i to w samem centrum miasta. Jakto, niema środka, aby zmusić właścicieli do naprawienia choćby dachu i rynien? Oto jaskrawy przykład, jak władze miejskie zupełnie się nie troszczą o wygląd miasta.

Kto był twórcą tego pięknego zabytku? Zachował się w archiwum magistratu rysunek fasady z 1835 roku. Podpisany na nim jest Franciszek Pierett, podobno Francuz z pochodzenia. Występuje on również jako zastępca i pełnomocnik Steinkellera w sporze o mur graniczny z Wincentym Kirchmajerem. On, zdaje się, był twórcą tego pałacu. Z rysunku widać cały szereg różnych szczegółów architektonicznych, których już dawno niema. Brak np. wspaniałej kolumnady, złożonej z ośmiu kolumn, stojących na istniejącym dziś jeszcze tarasie przy środkowej części pałacu. Kolumnada ta została zniesiona gdzieś koło roku 1890 z niewiadomych powodów. Prawą część pałacu zajmuje dziś jakieś przedsiębiorstwo krakowieckie, które całą ścianę zamalowało olbrzymim szyldem, upiększając nam w ten sposób Plantacje, podobnie zresztą jak i w lewem skrzydle.

Mamy w swem mieście także urząd konserwatorski, zajmujący paru ludzi, ale niestety nie widać zupełnie jego działalności, gdyż o zabytki Krakowa i jego piękno nie troszczy się zupełnie.

Franciszek Klein.

ciągu towarowego na drugim torze. Katastrofa pociągnęła za sobą dwie ofiary w zabitych i 14 ciężko rannych.

BANDA MEKSYKAŃSKA, składająca się z 50 ludzi, splądrowała w Jukatanie fermę, mordując przytem 17 osób, a raniąc 10.

Prokuratorja krak. przygotowuje wywód nieważności

CO DO UWALNIAJĄCEGO WYROKU W PROCESIE LISTOPADOWYM.

Jak się dowiadujemy, oskarżyciel publiczny z procesu listopadowego otrzymał ze sądu karnego akta sprawy wraz z pisemnym wyrokiem uwalniającym wszystkich oskarżonych od zbrodni buntu i rozruchu. Prok. Dr. Hubl **kończy już badać przedstawione mu akta i przystępuje do opracowania wywodu nieważności.** Prokuratorja opiera sprzeciw na kilku nieformalnościach **proceduralnych, a głównie zahacza sprawę losowania ławy przysięgłych.**

Mianowicie przy losowaniu sędziów, **obrona socjalistyczno-żydowska zażądała wykluczenia z pośród grona przysięgłych p. Jordana, urz. Twa Wzaj. Ubezpieczeń,** uzasadniając swe żądanie **kłamliwem twierdzeniem,** jakoby p. Jordan był słuchany na policji w charakterze świadka, co stanowi ustawową przeszkodę w zasiadaniu na ławie przysięgłych. Tymczasem dochodzenia urzędowe wykazały, że p. Jordan **nie był przesłuchiwany policyjnie,** nie był podawany za świadka, a tem samem był w pełni praw sądzenia zbrodni listopadowej. **Jednym z dalszych punktów uzasadniających sprzeciw, jest charakterystyka osoby sędziego przysięgłego Turskiego, przewodniczącego ławy.** Według twierdzenia prawników, zarówno te argumenty **prokuratorji krakowskiej, jakoteż i inne motywy sprzeciwu, są natury bardzo poważnej i niewątpliwie zaważą na szali obrad sądu najwyższego.**

Prokuratorja krakowska ukończy opracowanie wywodu nieważności do 15 b. m., poczem odeśle go wraz z aktami do Warszawy. Rozstrzygnięcie sądu najwyższego nastąpi w miesiącu wrześniu b. r.

Potworna zbrodnia w Rydlówce.

Zwyrodniały kowal morduje dwóch ludzi, z powodu niesnasek sąsiedzkich.

Wczoraj rano o godzinie 7-mej **dokonano na osławionej Rydlówce za Podgórzem straszliwego, bo podwójnego i z premedytacją, mordu.**

Ofiarami padli dwaj robotnicy: **Florek Władysław,** młody pomocnik ślusarski, liczący lat 21 i **Tycholis Józef,** kowal, lat 55, obaj zajęci w fabryce gwoździ Randa w Rydlówce. Ohydnego tego mordu dokonał również zajęty w tej samej fabryce kowal, **Jan Jopa,** lat 43, sąsiad zamordowanych, pochodzący z Mościsk, zamieszkały w Rydlówce od lat 4.

Do zbrodni pchnęła Jopę **chęć zemsty za długotrwałe zniewagi, jakich miał doznawać on i jego rodzina od rodziny Florka i Tycholisa** z racji niesnasek mieszkaniowych. Oliwy do ognia dolała czynna zniewaga, jaką jednemu z jego dzieci wyrządziło dziecko rodziny Florków przez oplucie go.

Jopa postanowił więc doraźnie się rozprawić **ze znienawidzonymi prześladowcami, co do których już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem mordu, gdyż jak sam opowiadał, sztylet miał przy sobie stale od jakiegoś czasu.**

Wczoraj więc rzucił się z nienacka na wychodzącego do roboty Florka i **pchnął go obosiecznym sztyletem w lewą stronę piersi, zadając mu ranę głęboką, sięgającą w serce.** Prócz tego otrzymał zabity i drugą ranę kłótą na przedramieniu lewej ręki. Widocznie napadnięty chciał się zasłonić przed ciosem śmiertelnym. Rana w serce była tak ciężka, że **Florek upadłszy, skonał na miejscu.**

Mordercy nie było jednak tego dosyć. Pijany żądzą krwi i zemsty idzie natychmiast do fabryki po drugą ofiarę. **Dopada Tycholisa przy pracy, przy „bormaszynie" i morduje go skrytobójczo, wbijając mu okrwawiony sztylet pod lewą łopatkę, powodując i u tego śmierć natychmiastową.** Po dokonaniu mordu udał się Jopa do domu.

Cała tragedja wywarła wstrząsające wprost wrażenie w całem mieście.

W 10 minut po mordzie przybyło na miejsce pogotowie ratunkowe, **które mogło stwierdzić tylko śmierć ofiar zwierzęconego kowala. Przybyła** też natychmiast policja, która rozpoczęła śledztwo i **ujęła zbrodniarza.** Ten wcale się nie wypierał popełnionego mordu, oddając się **dobrowolnie** w ręce policji.

Na razie ujęty morderca znajduje się w areszcie ekspozytury policji w Podgórzu, a ciała pomordowanych odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

OSOBA MORDERCY.

Morderca, mężczyzna **wysoki, opalony,** nie robi **wrażenia typu zbrodniczego. Zachowanie** jego dotąd było spokojne, nie jest także awanturnikiem. **Mord jednak popełnił świadomie, będąc zdecydowany nań zdaje się od dłuższego czasu.**

Na swą obronę podaje Jopa m. in. i tę okoliczność, że zamordowani „nie dali wprost żyć ani jemu, ani jego rodzinie". Sztylet zaś nosił, rzekomo dla własnej obrony, gdyż miano mu się odgrażać.

Wyrazem psychicznego nastroju są następujące słowa: **„Trudno, nie będę się tłumaczył, jestem zbrodniarzem, fakt pozostanie faktem".**

Kopiec Kościuszki w obliczu ruiny.

Jedna z największych pamiątek narodowych— Kopiec Kościuszki, zaniedbywany **przez** szereg lat przez czynniki miejskie, wypuszczony z pamięci konserwatora, **nie otaczany należytą opieką** społeczeństwa, znalazł się w obliczu niechybnej ruiny. Już z dużej odległości dają się widzieć na zielonawej mogile białe place i szarawe poorywane ścieżynki, biegnące poprzez wydeptane trawniki prostopadle do wierzchołka. Pamiątkowy głaz, spoczywający na szczycie kopca, zatracił otoczenie zieleni i świeci rudawą plamą na nagim kręgu usypiska.

Bliska obserwacja daje szczegółowy obraz fatalnego stanu, w jakim znalazła się obecnie mogiła naszego największego bohatera narodowego. Zieleń zrzadka zarastająca ściany kopca, **miejscami** obsuwanie się gruntu, obsuwanie się gruntu, obszerne i głębokie wyrwy, zupełne wypalenie trawy z górnej części kopca, serpentynowe chodniki źle utrzymane — oto obraz Mogiły Kościuszki.

Przed rokiem władze wojskowe zarządziły naprawę Kopca przez oddziały wojskowe, niewiadomo jednak, dlaczego projekt ten nie doszedł do skutku. Uważamy, że aczkolwiek pomoc wojska w odnowieniu zaniedbanej Mogiły byłaby bardzo pożądaną, to jednak **nie można uważać wojskowości za jedyną instytucję, powołaną do strzeżenia całości naszej pamiątki narodowej. Za należyte utrzymanie Kopca Kościuszki odpowiadają czynniki miejskie oraz konserwator urzędujący w Województwie. Do nich** też apelujemy, by w poczuciu narodowem przedsięwzięli wszelkie kroki zmierzające do ochrony grożącej **ruiną Mogiły.**

KRONIKA KRAKOWSKA.

Artystyczne kioski w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, wydział budowlany magistratu krakowskiego przygotowuje wnioski na następne posiedzenie Rady przybocznej komisarza rządowego w sprawie budowy artystycznych kiosków dla drobnej sprzedaży, mających być zarazem **wyłącznemi miejscami ogłoszeń i reklam.** Według projektu magistratu, **ogólna liczba kiosków w mieście wyniesie 150,** przyczem Komisja artystyczna wyznaczyła pod budowę około 250 miejsc do wyboru. **W Rynku głównym staneloby 4 do 5 takich kiosków. Wygląd** ich przypominać ma kioski warszawskie. Magistrat zamierza przeprowadzić plan budowy kiosków drogą dzierżawy odnośnych placów prywatnym przedsiębiorcom, którzy będą musieli dokonać bydowy własnym kosztem, według wzorów Komisji artystycznej. **Budowa jednego kiosku ma kosztować około 1.500 zł.** Sprawą tą niewątpliwie zainteresuje się żywo p. komisarz Wawrausch i przyspieszy realizację już od dawna datujących się projektów.

Kraków, 10 sierpnia.

OSOBISTE. Prezes sądu okr. karnego, p. Rudolf Pelc, rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Funkcje zastępcze objął radca sądu Pawlik. — Również rozpoczął urlop przewodniczący rozprawy o zajścia listopadowe, radca Dr Markiewicz.

ZA SPRĘŻYSTĄ SŁUŻBĘ — PRZENIESIENIE. Jak w swoim czasie donosiliśmy, śledztwo przeciw fizykowi miejskiemu w Krakowie, Dr Jakóbowi Weinsbergowi o nadużycie władzy urzędowej prowadził kierownik IV komisarjatu policji, kom. Klisz. Zdecydowane i bezstronne stanowisko, jakie zajął wobec nadużyć fizyka Weinsberga, odniosło ten skutek, że wyższe władze policyjne postanowiły usunąć kom. Klisza z zajmowanego urzędu rzekomo z powodu uchybień służbowych. Istotnie kom. Klisz został w ostatnich dniach przeniesiony z IV komisarjatu do urzędu śledczego pod „Telegrafem", jak rozkaz policji mówi: „dla dobra służby". Nie uchodzi wątpliwości, że władze, znając bezwzględność kom. Klisza, powodowały się raczej „dobrem mniejszości narodowej". Co na to p. wojew. Kowalikowski?

NOWY KIEROWNIK DZIAŁU DEKORACYJNEGO TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Na kierownika działu dekoracyjnego na sezon przyszły pozyskała dyrekcja utalentowanego art.-malarza, p. Feliksa Krassowskiego, który po studjach w teatrach rosyjskich i po dłuższej działalności w Kijowie, w ostatnich trzech latach prowadził ten dział w teatrze miejskim w Toruniu, zwracając na siebie uwagę oryginalnemi i ciekawie pomyślanemi inscenizacjami „Cyda", „Snu nocy letniej", „Księcia niezłomnego" i t. d. Nowy kierownik przygotował już projekty do zupełnie nowej inscenizacji „Zaczarowanego koła", której wykonywanie rozpocznie się w najbliższym czasie w pracowniach teatru.

PODROŻENIE MIĘSA WIEPRZOWEGO I CIELĘCEGO. Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na której rozpatrywano żądania piekarzy, rzeźników i masarzy. Komisja pozostawiła ceny pieczywa niezmienione, natomiast uwzględniając drożyznę żywego towaru na targowicy miejskiej, podwyższyła ceny cielęciny o 20%, tłuszczów o 7%, wyrobów masarskich o 5—20%. Odpowiednio podrożeje też wieprzowina. Cennik mięsa wołowego zostaje niezmieniony. Szczegółowe ceny podane zostaną do wiadomości, po zatwierdzeniu ich przez województwo.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj po południu wpadł pod parowóz na przystanku Mydlniki robotnik kolejowy, Powroźnik Antoni, lat 44, z Zabierzowa i poniósł śmierć na miejscu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWULETNIEGO DZIECKA. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe na Wolę Justowską, gdzie dwuletni synek robotnika, Władysław Wyleciał, wpadł do Rudawy i utonął. Przybyły lekarz Pogotowia zastał już martwe zwłoki chłopczyka.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOMITET (SEKCJA PAŃ) UROCZYSTOŚCI ŻOŁNIERZA W DNIU 15 B. M. w rocznicę odparcia bolszewików, uprasza swych członków, oraz delegacje wszystkich stowarzyszeń kobiecych **o łaskawe przybycie na posiedzenie w sobotę**

9 b. m. o godz. 6 wieczorem w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Mogilskiej, róg Lubicz.

WPISY NA STUDJUM PRAWNE oraz na studjum ekonomiczno-polityczne Wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego trwać będą w tym roku od 15 września do 1 października. Kandydaci winni w powyższym czasie złożyć osobiście na ręce dziekana podanie o przyjęcie, załączając: metrykę, oryginalną, świadectwo matury, własnoręcznie napisane curriculum vitae oraz dowód stosunku do służby wojskowej (o ile są w wieku poborowym i starsi).

ZARZĄD KOLEGJUM ORGANISTÓW-CHÓRMISTRZÓW niniejszem donosi, iż walne zebranie członków odbędzie się w Warszawie dnia 27 sierpnia b. r. o godz. 11 przed południem, w lokalu kolegjum, Piwna Nr. 11. Pożądane są krótkie i treściwe referaty, oświetlające warunki pracy, wynagrodzenie i stan muzyki kościelnej danego okręgu. Przed rozpoczęciem obrad będzie odprawiona Msza św. w kościele katedralnym św. Jana, o godzinie 9 rano.

PRAKTYCZNE KURSY gospodarstwa wiejskiego dla kobiet, urządzają ziemianki w Puławach — Ruda Czechowska. Mianowicie kurs jesienny od 1 września do 15 grudnia i wiosenny od 1 lutego do 15 czerwca. Obejmują: 1) gospodarstwo domowe, 2) chów drobiu, trzody chlewnej i mleczarstwo, 3) ogrodnictwo. Będzie też dodatkowy dział społeczny.

Na kursy będzie przyjęta młodzież kobieca w wieku od 17 do 25 lat Polki chrześcijanki, z wykształceniem szkoły średniej lub seminarjum. Wpisowe jednorazowo 250 złotych, nauka i utrzymanie (internat) po 250 złotych miesięcznie zgóry. Zapisy do 20 sierpnia. Adres Puławy — Ruda Czechowska.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY POŁOŻNYCH w Krakowie zawiadamia, że wobec nadmiernej ilości zgłoszeń do szkoły, przyjęcie kandydatek będzie ograniczone w sposób następujący: 1) Kandydatki, pochodzące z Wojew. śląskiego nie będą przyjmowane aż do 1 października 1927/8, a to stosownie do życzenia tegoż Województwa. 2) Kandydatki z Krakowa i Podgórza nie będą przyjęte w roku obecnym, gdyż miasta te mają dość położnych. 3) Kandydatki z innych miejscowości, wpisane już do szkoły na rok 1921, muszą do dnia 30 sierpnia b. r. złożyć podanie o przyjęcie na kurs, rozpoczynający się dnia 1 października 1924. — Podanie musi być zaopatrzone w pismo jakiejkolwiek władzy przełożonej, stwierdzającej, że wykształcenie tej kandydatki leży w interesie danej miejscowości (gminy, sejmiku lub starostwa). W ciągu września Dyrekcja rozpatrzy podania i zawiadomi kandydatki o przyjęciu lub nieprzyjęciu na drodze pisemnej.

Repertuar Opery w teatrze im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Aida"; wieczorem „Madame Butterfly".
Poniedziałek: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po południu i wieczorem ostatnie występy operetki warszawskiej „Dolly".
Poniedziałek: „Księżniczka Olala" i „Flirt" (występ Elmy Gistaedt).
Wtorek: „Księżniczka Olala" i „Flirt" (występ Elmy Gistaedt).
Środa: „Księżniczka Olala" i „Flirt" (występ Elmy Gistaedt).
Czwartek: „Księżniczka Olala" i „Flirt" (występ Elmy Gistaedt).

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „W kajdanach małżeństwa". (Mia May).
WANDA: „Douglas Fairbanks w podróży naokoło świata".
SZTUKA: „Władca świata".
ZACHĘTA: Unus Samotny bohater, Harry Peel.
PROMIEŃ: „Drugie małżeństwo Księżnej Demidat"; w głównej roli Lia Mara.
REDUTA: „Nowe przygody Judexa", detektywa światowej sławy. Dwie serje, 12 aktów.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„AIDA" — „MADAME BUTTERFLY" — „RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA" i „PAJACE". Dziś, t. j. w niedzielę, po cenach zniżonych „Aida", wieczorem „Madame Butterfly". W poniedziałek „Rycerskość wieśniacza" z Platówną, Lipowską, Tęczarowską, Drabikiem i Cyganikiem, oraz „Pajace" z Zamorską, Stępniowskim, Cyganikiem, Dolnickim i Niedzielskim.

ELMA GISTAEDT, znakomita primadonna operetkowa, rozpoczyna jutro gościnne występy w „Bagateli", kreując wraz ze swym partnerem, p. Dembowskim, cały szereg operetek, jak: „Księżniczka Olala", „Narzeczona Lukullusa", „Gwiazda Filmu" i inne. Wieczory operetkowe urozmaicą Nina Pawliszczewa i Feliks Parnell, niezrównana para tancerzy.

Bracia szkolni 975

Częstochowa, ul. Humbertowska 27.

przyjmują chłopców, pragnących się kształcić na zakonników-nauczycieli.

Mały fejleton.

Obrazy wypukłe na ekranie.

Już od 1900 roku przeszło dwustu wynalazców biedziło się nad umożliwieniem wypukłego widzenia w kinematografie, jednakże dotychczas nikomu nie udało się pomyślnie rozwiązać tego zagadnienia. Dopiero w tych dniach w akademji medycznej w Paryżu, Francuz p. Henryk Jaruder przedstawił nowowynaleziony przez niego aparat stereoskopiczny. Aparat do zdjęć filmowych jest zwykłym aparatem operacyjnym, składającym się z dwóch objektów znajdujących się w tejsamej odległości od siebie, co oczy ludzkie. W ten sposób przy zdjęciach otrzymuje się na taśmie dwa szeregi zdjęć. Tą podwójną taśmę rzuca się na ekran. Teraz, aby widz otrzymał wrażenie wypukłości, musi patrzeć na ekran przez pewien rodzaj lornetki, składającej się z dwóch pryzmatów i tworzącej rodzaj stereoskopu. Stereoskopy te są rozdawane pomiędzy publiczność, ewentualnie znajdują się przy każdym fotelu na widowni. — Wynalazek powyższy został życzliwie przyjęty przez akademję medyczną, jak również przez paryski urząd odkryć i wynalazków i w najbliższych dniach rozpocznie się jego eksploatacja, mianowicie przy pomocy wielkich kapitałów powstaną specjalne zakłady przemysłowe, które będą produkować aparaty foto-kinematograficzne do zdjęć i aparaty projekcyjne dla teatrów świetlnych, jak również lornetki-stereoskopy dla publiczności.

Najpiękniejsze „baby" brytyjskie.

Po konkursie na piękne i brzydkie damy, brzydali mężczyzn, przeszła kolej na światowy konkurs piękności dziecięcej. Na wystawie w Wembley przyznano nagrodę najpiękniejszego i najzdrowszego dziecka dwuletniej Mary Patricii Wilson, pochodzącej z Australji. Do konkursu stanęło 60.000 dzieci z Anglji, Kanady, Australji i innych kolonij angielskich najrozmaitszej barwy i rasy. Odznaczone maleństwo, będące swojego rodzaju mistrzem, ma 37¾ stóp wysokości i waży 31 funtów. Miara ta uznana została jako jeden z najwłaściwszych wzorów piękności dziecka dwuletniego. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że wśród 18 odznaczonych na wspomnianym konkursie „babies" imperjum brytyjskiego tylko ośm dzieci, pochodzących z Anglji, otrzymało nagrody, jakkolwiek do konkursu „stanęło" dwa razy tyle drobiazgu angielskiego, jak z dominjów.

Z humoru.

Podsłuchane na Kazimierzu.

— Dokąd ty idziesz, Salomon?
— Na spacer na planty.
— Taki kawał drogi? Nie lepiej ci się przejść tu po skweru?
— Może i lepiej, ale ja idę ze względów politycznych, bo jakby każdy żyd chciał się tak opuszczać, to wkońcu Polacy powiedzą, że planty są ich.

Na dancingu u Gruszczyńskiego.

On: A zna pani Tuwima?
Ona: A jak się to tańczy?!...

Wiadomości gospodarcze.

STRAJKI W GDAŃSKU WYCHODZĄ NA KORZYŚĆ GDYNI. Firma polska „Kooperacja Rolna", nie mogąc wyładować z powodu strajku robotników portowych gdańskich, okrętu z ładunkiem nawozów sztucznych, skierowała okręt z Gdańska do portu w Gdyni, gdzie w zupełnym porządku dokonano wyładowania, wysyłając towar do Polski.

SPĘD BYDŁA. W czasie od dnia 3 do 9-go sierpnia b. r. spędzono na targowicę miejską w Krakowie: buhaji 96 sztuk (płacono za 100 kg żywej wagi zł. 61.00—68.00), wołów 53 (zł. 85.00 do 97.50), krów 351 (zł. 55.50—84.00), jałówek 227 (zł. 61.00—88.50), cieląt 563 (zł. 75.00—110.00), świń 578 (zł. 127.00—157.00), owiec 2 (bitej wagi zł. 155.00—197.00). Razem spędzono 1870 sztuk, z poprzedniego tygodnia pozostało niesprzedanych 92 sztuk. Na konsumpcję Krakowa zużyto 1520 sztuk. Na eksport zakupiono 52 sztuk bydła rogatego i 188 świń.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Holandja 205.—, Nowy Jork 529 i jedna czwarta, Londyn 23.89, Paryż 29.—, Medjolan 23.65, Praga 15.55, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.42, Belgrad 6.62 i pół, Sofja 3.87, Warszawa —, Wiedeń 0.0074 i pięć ósmych.

Nadesłane.

†

Marja z Gautierów

1° voto Staudyngerowa 2° voto Morelowska

wdowa po Radcy dworu przy Sądzie Najwyższym,

przeżywszy lat 64, opatrzona św. Sakramentami, zmarła 22-go lipca b. r. w Malicach po długiej i ciężkiej chorobie.

Pogrzeb odbył się w Malicach (pow. Sandomierski) 24 lipca b. r.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w Krakowie w kościele św. Florjana dnia 12 sierpnia b. r. (wtorek) o godzinie 8 rano, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają w smutku pozostałe dzieci i wnuki.

Dr. WANDA RADWAŃSKA

powróciła 1095

i ordynuje od godziny 3-5

Kraków, ul. Grodzka 62, II. p.

R. Wibiral i Spk. Kraków, Grodzka 37.

POLECA

Ser szwajcarski oryginalny Ementhaler, konserwowany na winie.

Zaliczki pocztowe 10-15 kg. wagi wysyłamy odwrotnie,
Warunki na miejscu. 1090 b

Pierwsza małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła

Spółka z ogr. odp.

poleca: lustra i szyby szlifowane do mebli, lustra w ramkach niklowanych i patentowe na deszczułkach, szyby i lustra w każdej wielkości na składzie.

Zamówienia przyjmuje biuro fabryki:

Kraków, ulica Grodzka L. 60 I. p.

Telefon Nr. 4978. Fabr. 4225. 408

B. WŁAŚCICIEL DÓBR NA UKRAINIE i b. wieloletni prezes Katolickiego powiatowego Towarzystwa Dobroczynności, po konfiskacie majątku przez bolszewików, wobec starszego wieku i złego stanu zdrowia, pozostaje w najkrytyczniejszej pozycji. Zwraca się z prośbą o udzielenie mu gościny na wsi we dworze lub plebanji. Żona zajęłaby się gospodarstwem. Również prosi o pomoc w kształceniu córki, nie mając żadnych na to środków. Łaskawe zgłoszenia prosi nadsyłać do Administracji „Głosu Narodu" pod Ziemianin.

ZMIANA LOKALU.

Spółdzielnia roln.-handl. **JEDNOŚĆ**
przeniosła sklep główny
z pl. Szczepańskiego L. 6
w ul. Reformacką L. 3.
Sklep filji pozostaje nadal róg Kleparza i ul. Basztowej.
1047

ZBOZA SIEWNE

oryginalne i odsiewy rozmaitych odmian tudzież
NAWOZY SZTUCZNE
dostarcza hurtownie i częściowo po cenach konkurencyjnych
Spółdzielnia **JEDNOŚĆ** ul. Reformacka L. 3.
1047

Alfred MACHNICKI
Kraków, ulica Mikołajska L. 5.

Poleca po cenach najniższych
Medale Sodalicyjne, różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubościach, krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów, książki do nabożeństwa, medaliki, krzyżyki i t. p.

Bezpieczeństwo 970
przechowania ubrań i rzeczy daje tylko
„MOLINA"
jedyny radykalny środek przeciw molom
hurtowy skład w firmie
S. Wojciechowski & R. Żak
Handel materjałów i farb
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 21. - Telef. Nr. 3528.



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo**
chce mieć artystyczne aparata liturgiczne
w swoich Kościołach
niech się uda tylko do firmy
F. Kopaczyński i S-ka
Kraków, ul. Bracka 2.
(Pracownia dla sztuki kościelnej)
Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrno i metalowe. - Kielichy. - Szaty liturgiczne. - Adamaszki. - Feretrony.
◀ Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład. ▶



ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE
ODLEWNIA DZWONOW
Braci FELCZYNSKICH
w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.
Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.
Posiadamy na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach
Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.
Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować 958

SPRZEDAZ SKOR
ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 7.
POLECA 523
skóry wierzchnie i podeszwowe,
introligatorskie, rymarskie i tapicerskie, w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe, do obuwia, gumy, prawidełka sznurowadła, pasta i t. d.



KLEJ STOLARSKI
marki „Strem" tylko hurtownie dostarcza
Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.
Kraków, ul. Sławkowska 1.
Telefon 2078. 1087



Tylko u fachowca!!
Szlifowanie brzytew i kupno dobrych brzytew, maszynek do włosów i inne towary stalowe — po cenach umiarkowanych.
J. MYSZKOWSKI
Kraków, Dietlowska 46.

KSIĘGI HANDLOWE
Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne
— poleca skład papieru i galanteryi —
Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

F. LUBAŃSKI
KRAKOW S. Anny 2.
Rękawiczki skórkowe, trykotowe i pończochy.
962

Zakupię każdą ilość
Borówek suszonych
Płacę wysokie ceny.
Składanie ofert pod adresem: 1028
Kazimierz Wróblewski, Kraków, Al. Słowackiego 17.

SOK MALINOWY
pierwszej jakości w beczkach od 80 kg. w zwyż dostarcza
Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.
Kraków, ul. Sławkowska 1.
Telefon 2078. 1088

Przepisuję maszynowo i powielam (prowinc. pocztą). Stenografji wyuczam najtaniej. — A. Lonczak, Kanonicza 16.

Staruszek
emeryt niezdolny do pracy z powodu ciężkiej piersiowej choroby uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracja „GŁOSU NARODU" pod „EMERYT".

Do wynajęcia
od 15-go września pojedyncze pokoje z piecami kuchennymi za czynszem płatnym za rok z góry. Zgłoszenia: P. Podgórski, Kraków, dzielnica XII, Tatarska 1, przy jatkach.
1040

Niegnące się
SZTUCZNE SWIECE
ozdobne i gładkie
poleca fabryka świec
ANTONI ROTHE
KRAKOW.

Żadna loterja!!!

Każdy otrzyma duży flakon wody kolońskiej i ma możność otrzymania poniżej podanych nagród.

Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie!

Reklamowa zagadka Nr. 1.

Celem jaknajszerszego zapoznania Szan. Publiczności z wyrobami krajowemi, nieustępującemi w niczem fabrykatom zagranicznym, reprezentowanej przez nas i powszechnie znanej firmy „LAKOMA" Adam Psarski, Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu urządzamy niniejszą reklamę.

Z niżej podanych sylab, odpowiednio złożonych, otrzyma się brzmienie znanej firmy kosmetycznej w Poznaniu:

La — niu — zna — ko — ma — Po — dam — ne — Psar — cyj — A — wa — ski — w — stwo — ak — To — rzy —

Każdy, kto nadeśle dobre rozwiązanie powyższej zagadki, dołączając do tego zł. 3·50 (trzy zł. 50 gr.) otrzyma franko przysłany do domu duży flakon wody kolońskiej wyrobu firmy „LAKOMA", Adam Psarski, Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu, pozatem ma możność otrzymania niżej wyszczególnionych nagród za dobre rozwiązanie:

1.	**SAMOCHOD NOWOCZESNY,** torpedo, fabrykat **„PROTOS"**, 6 osobowy, z elektrycznym zapędem i oświetleniem	zł. 14.000.—
2.	**MIESZKANIE** 5 pokojowe w Warszawie, z elektrycznem światłem, łazienką etc. (trzyletni kotrakt, dzierżawa zapłacona)	„ 12.000.—
3.	**MIESZKANIE** 5 pokojowe w Poznaniu, z elektrycznem światłem, łazienką etc. (trzyletni kontrakt, dzierżawa zapłacona)	„ 10.000.—
4.	**SAMOCHÓD NOWY,** limuzyna, fabrykat „Mathis" 4 osobowy	„ 8.000.—
5.	**WYPRAWĘ SLUBNĄ**	„ 5.000.—
6.	**POKÓJ MĘSKI**	„ 3.000.—
7.	**SALONIK DAMSKI**	„ 3.000.—
8—11.	Cztery **WYJAZDY** z 4-ro tygodniowym pobytem, do Zakopanego lub do innego polskiego letniska włącznie biletu II kl. (tam i z powrotem) z całkowitym utrzymaniem i mieszkaniem w pierwszorzędnym pensjonacie lub hotelu	„ 4.000.—
12—15.	**Cztery odbiorcze APARATY RADIO,** kompletnie założone	„ 4.000.—
16—17.	**Dwa MOTOCYKLE**	„ 5.500.—
18—20.	**Trzy ROWERY**	„ 1.500.—
21—320.	**ROZMAITE NAGRODY** (każda wartości zł. 100.—) biżuterje, kosmetyki, wyroby skórzane etc.	„ 30.000.—
	Razem Zł.	**100.000.—**

Warunki.

1. Rozwiązanie powyższej zagadki należy nadesłać w frankowanej kopercie z dołączeniem zł. 3.50 do 20. sierpnia b. r. pod naszym adresem: **„Dom reprezentantów JAN Trawski Poznań** ul. Gołębia 4 a; należność 3.50 zł. można również przekazać na konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 206.557, **„Dom reprezentantów Jan Trawski" Poznań** ul. Gołębia 4 a. wypisując na odcinku blankietu nadawczego rozwiązanie zagadki.
2. Podział nagród nastąpi w przeciągu 2 tygodni po zamknięciu konkursu, przez specjalny komitet i pod ścisłą kontrolą p. radcy C i c h o w i c z a, notarjusza w Poznaniu, Pl. Wolności 18.
3. Termin ostateczny nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 20. sierpnia 1924 r., późniejszych rozwiązań nie uwzględnia się.
4. Powyższe nagrody odnoszą się do 200.000 uczestników i wzrosną odpowiednio przy większej liczbie lub też przeciwnie.
5. Uszestniczący uznaje powyższe warunki z wykluczeniem drogi sądowej.

DOM REPREZENTANTOW

Jan Trawski-Poznań, ul. Gołębia 4a.

1075

Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie!

Żadna loterja!!!

Każdy otrzyma duży flakon wody kolońskiej i ma możność otrzymania powyżej podanych nagród.

Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.

Skład papieru i galanteryi 474

Michał Słomiany

KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24

NA RATY!

UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca

JOZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11.

Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne.

NAJSTARSZY SKŁAD

FORTEPIANOW i PIANIN

Z. RABA NAST.

KRAKÓW, ul. św. Anny 3, Tel. 465

518 poleca

pierwszorzędne instrumenta.



Rok zał. 1880.

RZĄDCĘ

bezwględnie uczciwego i energicznego

poszukuje

Zarząd dóbr Przewrotne poczta Głogów ad Rzeszów

od 1 września 1924.

Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw nadsyłać pod powyższym adresem. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1092

Dotychczas 75 zł. a teraz 25 zł.	**Ceny spadły**	Dotychczas 75 zł. a teraz 25 zł.

Dopóki zapas starczy wysyłamy za pobraniem pocztowem (płaci się przy odbiorze) komplet towarów w najlepszych gatunkach z pierwszorzędnych fabryk tylko **za 25 złotych** a mianowicie:

1) 3 metry towaru na ubranie, kostjum lub palto dobrego gatunku ostatniej mody.
2) 3 metry podszewki dobrego gatunku
3) 3 ręczniki w kwiaty białe, bardzo trwałe
4) 2 koszule dzienne w paseczki lub damskie haftowane
5) 3 husteczki batystowe damskie lub męskie
5) 3 skarpet lub pończoch dobrego gatunku.

Za przesyłkę dolicza się 1 złoty.

Nasz adres: **„Manufaktura MN"**

ŁODŹ, Pomorska 7. 1022

NA RATY! NA RATY!

Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, wierzchy na futra oraz mundury wojskowe z doborowych materjałów na zamówienia poleca 1049

Antoni Malarz Grodzka 59, II. p.

Do sprzedania w Krakowie przy głównej ulicy dom murowany, stodoła, ogród i morga pola. Zaraz do objęcia. Wiadomość Szewska 9, sklep.

Osoba bardzo zdolna, energiczna i pracowita, zna bardzo dobrze kuchnię i gospodarstwo wiejskie, poszukuje posady na plebanji. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Nar."

Papiery listowe — pocztówki artystyczne — albumy — ramki portfele — karty do gry i t. p.

poleca Skład papieru i galanterji 474

Michał Słomiany

Kraków, ul. Sławkowska L. 24

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. H o l e k s a. — Redaktor naczelny i odpow. Jan M a t y a s i k. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarzadem Romana Ferka.